I sekretarz KC PZPR na zebraniu swojej Podstawowej Organizacji Partyjnej

W dniu 9 bm. odbyło się zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej sztabu 1 Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. Tadeusza Kościuszki. W zebraniu uczestniczył członek tej organizacji gen. armii **WOJCIECH JARUZELSKI**. (PAP)

Pierwszy blok Elektrowni „Bełchatów" osiąga już nominalną moc

W Elektrowni „Bełchatów" trwa proces tzw. oswajania pierwszego 360-megawatowego turbozespołu. Podczas prób urządzeń na różnych poziomach obciążeń osiągnięto już kilkakrotnie moc 360 megawatów, czyli pełną, znamionową wydajność tego prototypowego, zbudowanego w Polsce bloku energetycznego. Sprawdzając działanie wszystkich zabezpieczeń osiągnięto nawet moc wyższą.

Podczas wszystkich próbnych włączeń bloku do krajowej sieci elektroenergetycznej, od ostatnich dni grudnia, kiedy to po raz pierwszy Elektrownia „Bełchatów" zaczęła pracować dla potrzeb gospodarki energetycznej wyprodukowano tu prawie 70 tys. megawatogodzin energii. (PAP)

Kryteria przydziału mieszkań muszą być społecznie słuszne i sprawiedliwe

Według jakich zasad dzielić nowe spółdzielcze mieszkania, aby kryteria były społecznie słuszne i sprawiedliwe? Ten problem stanowiący obecnie przedmiot dyskusji na forum spółdzielczości zostanie niebawem rozstrzygnięty w formie uchwały Rady Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego.

Zakładając, że realizowany będzie w praktyce wysuwa-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Moim zdaniem

Solidnie pracować

— Wobec aktualnej sytuacji politycznej ranga obrad ostatniego plenarnego posiedzenia KC była wyjątkowo wysoka. Na tym forum reprezentanci partii musieli odpowiedzieć na szereg istotnych dla nas wszystkich pytań. Z satysfakcją należy przyjąć wynikające z dyskusji i uchwał stwierdzenie, iż podjęte zostaną różnorodne działania dla odzyskania społecznego zaufania. Uważam, iż szeregi PZPR powinni opuścić ludzie, którzy znaleźli się tam przypadkowo, traktując swoje członkostwo po prostu koniunkturalnie. Miejsce jest tu tylko dla cieszących się w swych środowiskach autentycznym autorytetem. Co też ważne — plenum uświadomiło wielu ogrom gospodarczych trudności. Mówiono o tym otwarcie, nie ukrywając, iż szansa przełamania barier zależy od nas samych. A warunkiem tego jest jedność i prawidłowa realizacja zasad reformy gospodarczej. Na dalsze pomyłki i błędy już nas nie stać. Właśnie to przekonywać winno do solidnej pracy na każdym stanowisku, bo na co można liczyć bez ekonomicznych podstaw? Pracując w handlu dobrze mam skalę rynkowych braków, a w sumie skalę kłopotów każdej rodziny.

EWA ABRAMOWICZ
prac. WSS „Społem" Oddział w Pieńkach

Prawdy konieczne do uświadomienia

— Treść VII plenum KC PZPR odczytuję jako wezwanie do scalania i umac-

DOKOŃCZ. NA STR. 2

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Słowo Ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KIELCE—RADOM, ŚRODA, 10 MARCA 1982 R. NR 49 (10885) ROK XXXIII CENA 4 ZŁ

Z roboczą wizytą w Warce

Wczoraj w Warce z gospodarską wizytą przebywali: członek Biura Politycznego KC PZPR, **Zofia Grzyb**, I sekretarz KW partii w Radomiu, **Bogdan Prus** oraz pełnomocnik KOK na woj. radomskie gen. bryg. **Mieczysław Urbański**. Spotkali się oni z kierownictwem polityczno-administracyjnym miasta i gminy, zapoznając się z najważniejszymi problemami gospodarczymi i społecznymi Warki i regionu. Odwiedzili również Fabrykę Urządzeń Mechanicznych, gdzie szczególnie interesowali się sprawami rozbudowy przedsiębiorstwa, natomiast w browarze sprawami produkcyjnymi, a w obu zakładach — warunkami pracy załóg. (db)

7 lat pozbawienia wolności dla byłego prezydenta Koszalina

Po kilkunastodniowej rozprawie Sąd Wojewódzki w Koszalinie skazał b. prezydenta tego miasta **Bernarda Kokowskiego** na 7 lat pozbawienia wolności, grzywnę w wysokości 200 tys. zł oraz 5 lat pozbawienia praw publicznych i 5 lat zakazu piastowania kierowniczych stanowisk. Wyrokiem sądu orzeczony został przepadek mienia. Sąd pozbawił także b. prezydenta praw do domku letniskowego nad jeziorem Wierzchowo. Sąd Wojewódzki rozpatrywał także sprawę b. dyrektora koszalińskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, **Pawła Koreckiego**, który skazany został na 6 lat więzienia, 5 lat pozbawienia praw publicznych i 200 tys. zł grzywny.

W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, że obaj oskarżeni wykorzystując piastowane stanowiska dopuścili się zagarnięcia mienia społecznego. B. Kokowski oskarżony został o zagarnięcie mienia m.in. w postaci materiałów budowlanych, w tym marmuru wartości 320 tys. zł, zaś Paweł Korecki materiałów budowlanych wartości 475 tys. zł. Wyrok jest nieprawomocny. (PAP)

Pierwszy jugosłowiański samochód elektryczny

BELGRAD. PAP. W Zagrzebiu zarejestrowano pierwszy jugosłowiański samochód z napędem elektrycznym. Pojazd ten jest „elektryczną" odmianą popularnej „zastavy 750". Rozwija prędkość do 60 km na godzinę, zaś koszt przejazdu 100 km wynosi około 30 dinarów.

Prognoza pogody

Dziś bezchmurnie lub zachmurzenie małe, w ciągu dnia na zachodzie wzrost zachmurzenia do dużego z możliwością wystąpienia słabych opadów deszczu. Rano na zachodzie kraju mgły. Temperatura maksymalna w dzień od 6 st. na wschodzie do 12 st. miejscami na południu. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków południowych.

Dar papieża Jana Pawła II dla CZD

W Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie odbyła się 9 bm. uroczystość przekazania tej placówce daru od papieża **Jana Pawła II**. Jest to scyntylacyjna tzw. gamma-kamera do diagnostycznych badań narządów wewnętrznych metodą radioizotopową wraz z układem do opracowania danych — najnowocześniejsze urządzenie tego typu w naszym kraju.

Dar przekazał prymas Polski, arcybiskup **Józef Glemp**, który zwiedził tego dnia Centrum Zdrowia Dziecka zapoznając się

DOKOŃCZ. NA STR. 2

Konferencja naukowa

Jakie będą rady narodowe

Rady narodowe w polskim modelu demokracji socjalistycznej — to temat rozpoczętej 9 bm. dwudniowej konferencji naukowej, zorganizowanej przez Instytut Państwa i Prawa PAN. Członkowie zespołu opracowującego ustawę o radach narodowych oraz prawnicy i praktycy dyskutowali nad wciąż jeszcze spornymi kwestiami projektu ustawy.

W referacie wstępnym doc. Barbara Zawadzka omówiła problemy odzwierciedlenia w działalności rad narodowych o nowym profilu — zadań samorządu terytorialnego. „Jeśli nowa ustawa o radach narodowych ma ukształtować

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Ludzie pracy o związkach zawodowych

JÓZEF SZWAGRZYK — pracownik Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach:

— Dla mnie na przykład nie ulega wątpliwości fakt — zwłaszcza po wydarzeniach ostatnich paru miesięcy — że reaktywowany ruch związkowy nie może zajmować się polityką, jak to niedawno czyniła „Solidarność". Absolutnie! Nie tylko dlatego, iż jest to niezgodne z obowiązującym u nas porządkiem prawnym, lecz także i z tego powodu, iż związek traci wówczas z pola widzenia człowieka, uwikłanego codziennymi troskami i bolączkami, o zaspokajanie których powinien przede wszystkim zabiegać.

Toteż nowy związek powinien być całkowicie odgrodzony skutecznie od wpływów różnych rodzimych i zagranicznych polityków. Powinien także być uniezależniony całkowicie od administracji, a więc samodzielny i samorządny. A jego struktura? No, właśnie. Należałoby ją ukształtować nie według formuły terytorialnej. Taka zasada nie tylko wykluczałaby charakter związku zawodowego, ale uniemożliwiałaby właściwe spełnianie służebnej roli wobec swoich członków. Ich olbrzymie zróżnicowanie pod względem zawodowym stanowi po prostu przeszkodę nie do pokonania. Inne potrzeby socjalne ma przecież kolejarz, inne hutnik czy nauczyciel, a jeszcze inne doręczyciel.

A kto je lepiej zna i potrafi o ich zaspokajanie zabiegać od współtowarzyszy po

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Przykład godny naśladowania

Zainicjowana przez Federację Konsumentów akcja sprzedaży w wolne soboty i niedziele świeżego pieczywa i mleka w barach mlecznych nabiera rumieńców. Korzysta z tej formy sprzedaży coraz więcej klientów, nie tylko zapominalskich i tych, którzy z różnych względów nie zdążyli zrobić zakupów w piątek, ale także po prostu amatorów świeżych bułek i chleba. Ponieważ prowadzi się taką sprzedaż w wielu barach, pozwala to na rozładowanie kolejek w nielicznych sklepach dyżurujących w dni wolne od pracy.

Na zdjęciu: w tym barze od godziny 8 do 11 sprzedano 36 litrów mleka i 28 kg pieczywa.

CAF — W. Frelek

Polsko-radziecka współpraca w badaniach polarnych

Polska Stacja Polarna im. Henryka Arctowskiego na Wyspie Króla Jerzego w zachodniej Antarktyce utrzymuje bliskie kontakty z położoną na drugim brzegu wyspy radziecką stacją polarną „Bellingshausen". Obie stacje prowadzą badania meteorologiczne według wspólnego programu. Dane z tych obserwacji przekazywane są do radzieckiej stacji „Mołodiożnaja", która stanowi regionalne centrum meteorologiczne dla Antarktyki. Rozwija się także współpraca w badaniach przyrodniczych, geologicznych i geofizycznych na Wyspie Króla Jerzego. Polscy i radzieccy polarnicy utrzymują również bliskie kontakty towarzyskie.

Zagadka tajemniczego obłoku wokół Ziemi

WASZYNGTON. PAP. Naukowcy amerykańscy z ośrodka kosmicznego NASA w Mountain View, w Kalifornii, po wstępnym zbadaniu próbek zagadkowego obłoku, krążącego od ponad miesiąca wokół Ziemi, doszli do przekonania, że może on być wynikiem przeoczonej erupcji wulkanicznej. W sobotę obłok przeciął samolot zwiadowczy „U-2" na wysokości 17 km nad Zatoką Meksykańską.

Pobrane próbki wykazały bardzo nikłe promieniowanie i w zasadzie stanowiły opary kwasu siarkowego w formie lotnej, a także ciekłej. Ponadto zauważono niewielkie ilości odłamków skalnych, przy całkowitym braku popiołu wulkanicznego. Podważa to z jednej strony hipotezę, że obłok jest wynikiem eksplozji atomowej, a z drugiej potwierdza teorię o pochodzeniu wulkanicznym, ponieważ w takich przypadkach w okresie około tygodnia po erupcji cały pył opada na powierzchnię Ziemi.

Trzeba będzie jeszcze dalszych analiz, aby dokładnie ustalić pochodzenie obłoku.

Z Miechowa do... Egiptu

Okolice Miechowa to prawdziwe zagłębie nasienne. Aż 12 tys. plantatorów nasion ma podpisane umowy z miechowskim oddziałem kieleckiej „Centrali Nasiennej". Przeważająca część zebranych tu nasion służy oczywiście polskim rolnikom. Mniej znany jest natomiast fakt, że miechowski oddział jest znanym za granicą eksporterem nasion. W tym roku za granicę (po korzystnych dodajmy cenach) powędrują nasiona rajgrasu angielskiego, kupkówki, kostrzewy łąkowej, lucerny chmielowej czy bobiku. Wśród odbiorców są takie kraje jak Austria, Holandia, ZSRR, Czechosłowacja, Włochy, Hiszpania czy nawet daleki Egipt, który jest importerem naszego bobiku.

Na zdjęciu: magazynier Zenon Bednarczyk sprawdza partię 36 ton rajgrasu holenderskiego przygotowywanego na wysyłkę do kraju tulipanów.

Tekst i zdjęcie: A. Pęczalski

Pożar w hotelu budapeszteńskim

BUDAPESZT. PAP. Jak podała agencja MTI, w poniedziałek w budapeszteńskim hotelu „Czerwona Gwiazda" na drugim piętrze wybuchł pożar, który szybko się rozprzestrzenił. Przybyła na miejsce straż pożarna wkrótce opanowała pożar. 16 osób cywilnych i 8 strażaków, którzy ulegli zatruciu dymem, przewieziono do szpitala. Straty materialne są znaczne. Jak wynika ze wstępnego dochodzenia, przyczyną pożaru były nieprawidłowo prowadzone roboty remontowe.

■ Nowe zasady rekrutacji ■ Nikt nie pozostanie bez szans ■ Miejsc w szkołach nie zabraknie

Co dalej, ośmioklasisto?

Jak wiadomo, w br. ponownie przy rekrutacji do szkół ponadpodstawowych obowiązywać mają egzaminy wstępne. Zlikwidowano je przed 10 laty, wprowadzając w to miejsce konkurs świadectw. Idea tego ostatniego, na pewno słuszna sama w sobie, w praktyce nieraz była jednak wypaczana: a to szkoły w fałszywej „trosce" o dalsze losy swych wychowanków podwyższały im niezasłużenie oceny, a to rodzice zawczasu skrzętnie i nie zawsze uczciwie zabiegali o interesy swoich pociech. Chcąc wyeliminować te i podobne, niezbyt czyste praktyki wraca się zatem do koncepcji pierwotnej.

O tym, jaki przebieg będą miały egzaminy, pisała niedawno PAP. Składać się one mają z części pisemnej z języka polskiego i matematyki oraz ustnej, obejmującej przedmioty uznane przez rady pedagogiczne za wiodące w danym typie szkół. W Technikum Mecha-

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Nasz komentarz

Scenka, na jaką natknęłam się niedawno w jednym z dużych zakładów Kielecczyzny miała mniej więcej taki przebieg:

— Marian, zostałbyś godzinkę po robocie, znów nawalił ten nowoczesny automat, nikt się na nim nie zna tak jak ty. Szybko się uporasz, zarobisz trochę grosza, a dla zakładu czysty zysk — ludzie na drugiej zmianie będą mieli co robić.

— Panie majster, do kogo ta mowa? Do mnie? Ja jestem teraz pokolenie straconej szansy i ze mną trzeba jak z jajkiem. Sami sobie naprawiajcie. (Wypowiedzi

Czekanie słowem

towarzyszy ogólny rechot otaczających chłopaka, równie młodych jak on, mężczyzn).

— Marian, cicho, pani redaktor... (rechot rzeczywiście przycicha, ale Marian nie traci rezonu).

— O, pani z prasy? No i fajnie. Niech pani napisze, że chcą się tu nami młodymi wysługiwać. A my mamy już dość tego ciągłego poganiania. Wszyscy teraz mówią, że nam się dużo należy, bo wystarczająco długo nas oszukiwano, obiecywano gruszki na wierzbie. Mają być awanse, mieszkania, dobre posady. Poczekamy, zobaczymy jak to stary naprawią, i czy dotrzymają słowa...".

Znam nazwisko tego Mariana, mogłabym też napisać, w którym zakładzie rzecz się działa. Nie napiszę. On chyba i tak nie będzie zażenowany, a ja chcę wierzyć, że była to scenka odosobniona. Poczekamy? Na co? Zobaczymy? A co mamy zobaczyć? Ja na przykład bardzo bym chciała zobaczyć jak p. Marian podwija rękawy i bierze się zwyczajnie do roboty, zamiast tracić czas na wygłaszanie demagogicznych oracji.

Proszę, by młodzi czytelnicy wybaczyli mi mentorski ton, sama przecież nie jestem stara i nie tak zno-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Reporterska akcja „Słowa"

Chleb będzie, musi być!

15 groszy za litr

Eksperci obliczyli, że 6 do 7 litrów serwatki stanowi równowartość, pod względem wartości paszowej, 1 kg zboża. W obecnej sytuacji, kiedy brakuje pasz, racjonalne wykorzystanie serwatki jest więc sprawą bardzo istotną. Stanowi ona bowiem karmę bardzo tanią, pożywną i łatwo dostępną. Wiedzą o tym najlepiej ci rolnicy, którzy tucz trzody chlewnej prowadzą głównie w oparciu o pasze własne oraz odpady z zakładów przemysłu spożywczego.

W Zakładzie Mleczarskim „Radostowa" w Kielcach nie marnuje się serwatki.

— Zawarliśmy umowy roczne z gospodarstwami uspołecznionymi i indywidualnymi na odbiór serwatki, — mówi prezes zarządu OSM, Jerzy Kardaś. — Ustaliliśmy terminy, w jakich chcą przyjeżdżać.

38 rolników ze wsi podkieleckich zabiera tygodniowo 128 tys. litrów pożywnego płynu, płacąc obecnie, po podwyżce cen skupu mleka, po 15 groszy za litr.

Dziesięć gospodarstw uspołecznionych, z którymi „Radostowa" zawarła umowy, ma potrzeby znacznie większe i otrzymuje tygodniowo około 200 tys. litrów. Najwięcej kupuje Państwowe Gospodarstwo Ogrodnicze w Piekoszowie, które oprócz szklarni posiada również chlewnie. Ciągniki z PGO przyjeżdżają do „Radostowej" cztery razy w tygodniu biorąc 18 tys. litrów. Systematycznie zgłaszają się również rolnicze spółdzielnie produkcyjne w **Słopcu, Chęcinach, Dębskiej Woli, Brzezinach i Obięgorku.**

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

W skrócie

Z KRAJU

W gdańskiej „klinice statków"

● GDAŃSK. W największej polskiej „klinice statków" — Gdańskiej Stoczni Remontowej — przy nabrzeżach i w dokach trwają intensywne prace na 15 jednostkach, w większości armatorów krajowych.

Na podstawie ofert i posiadanych zapasów materiałowych stocznia przyjmuje tyle jednostek, by na każdej z nich można natychmiast rozwinąć pełny front robót. Umożliwia to skrócenie czasu napraw, eliminuje zbędne przestoje statków. Oparcie pracy na rachunku ekonomicznym, lepszym planowaniu i organizacji daje wymierne korzyści.

Wyroby z odpadów na rynek

● OPOLE. Fabryka Mebli w Kluczborku (woj. opolskie) otworzyła w tym mieście sklep, w którym oprócz produkowanych w niej kompletów kuchennych i stylizowanych o nazwie „mieszko", a także różnego rodzaju krzeseł i stolików można kupić listewki, mebelki dla dzieci, ścianki z desek, parkiet itp. Wszystkie te drobiazgi m.in. dla majsterkowiczów pochodzą z odpadów powstałych przy produkcji mebli. Do niedawna jeszcze odpady takie szły na opał lub były wywożone na śmietnik. Np. fabryka może z odpadów wytworzyć miesięcznie parkiet dla 10 domów jednorodzinnych.

Dzięki tej inicjatywie zakłady mają dodatkowy dochód, a na rynek trafia sporo poszukiwanych drobiazgów i materiałów.

ZE ŚWIATA

Prezydent Finlandii przybył do Moskwy

● MOSKWA. We wtorek na zaproszenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przybył do Moskwy z wizytą roboczą prezydent Finlandii, Mauno Koivisto.

Na lotnisku prezydenta Finlandii powitali sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonid Breżniew, minister spraw zagranicznych ZSRR, Andriej Gromyko i inne oficjalne osobistości.

Koncentracja wojsk izraelskich na granicy z Libanem

● BEJRUT. Źródła palestyńskie w Bejrucie podają, że Izrael czyni pospieszne przygotowania do nowej, zakrojonej na szeroką skalę inwazji na Liban.

W Izraelu powołano w tych dniach pod broń rezerwistów wojsk pancernych i artylerii ciężkiej. Wzdłuż granicy z Libanem Izrael koncentruje znaczne siły.

Zdaniem kierownictwa Organizacji Wyzwolenia Palestyny (OWP), Tel-Awiw tym razem przygotowuje atak nie tylko na Liban południowy, ale także na Syrię i Jordanię.

Śmierć ajatollaha Sziraziego

● PARYŻ. W poniedziałek wieczorem telewizja irańska podała, że ajatollah Rabani Szirazi, jeden z sześciu duchownych powołanych przez ajatollaha Chomeiniego do Rady Ochrony Konstytucji, zginął w wypadku samochodowym. Katastrofa wydarzyła się na drodze z Isfahanu do Kum, w odległości 30 km od miejscowości Delijan.

W sprawie terminu wydawania wkładek zaopatrzenia

Jak informuje Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług osoby, które z różnych względów osobistych nie pobrały wkładek zaopatrzenia, będą mogły pobrać wkładki w terenowych organach administracji państwowej w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 bm. Po tym terminie wkładki zaopatrzenia będą wydawane wyłącznie następującym osobom:

1) nowo narodzonym;
2) powracającym z zagranicy;
3) innym w przypadkach uzasadnionych (po odbyciu służby wojskowej, po wyjściu z zakładu karnego itp.). (PAP)

Kryteria przydziału mieszkań

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ny, od dawna postulat: „Wszystkie spółdzielcze mieszkania dla oczekujących członków" — więcej spółdzielców — mimo zmniejszenia zakresu budownictwa — będzie miało szansę na uzyskanie przydziału. W minionych latach spółdzielnie miały do swej dyspozycji zaledwie około 40 proc. tego co same budowały. Reszta przekazywana była do podziału przez zakłady pracy i organa administracji państwowej. Ta krytykowana powszechnie praktyka wydłużyła okres oczekiwania i oddalała szansę uzyskania mieszkania dla zarejestrowanych w spółdzielczej kolejce.

W dyskusji nad ustaleniem nowych zasad przydziału mieszkań dominuje pogląd, iż decydować powinna kolejność na listach spółdzielczych, a więc okres oczekiwania. Przewiduje się także w wyjątkowych przypadkach, uzasadnionych najtrudniejszymi warunkami mieszkaniowymi możliwość przyspieszenia przydziału w stosunku do ustalonej kolejności. Wnioski w tych sprawach zgłaszane przez zarządy spółdzielni muszą być opiniowane przez społeczne komisje mieszkaniowe.

Proponuje się aby przydziały mieszkań następowały na podstawie 3 list. Lista podstawowa obejmowałaby członków według kolejności wynikającej z okresu oczekiwania, warunkowa — obejmowałaby tych, którzy otrzymują w danym roku mieszkania w wyniku rezygnacji z przydziału osób z listy podstawowej z zagwarantowaniem przejścia na listę podstawową w najbliższym roku. Wreszcie na liście przyspieszeń znajdowaliby się zakwalifikowani z uwagi na wyjątkowo trudne warunki, bądź osoby mające uprawnienia do otrzymania mieszkań na podstawie przepisów szczególnych, a więc długoletni pracownicy spółdzielczości mieszkaniowej wyróżnieni złotą honorową odznaką CZSBM itp.

Przewiduje się, iż przy ustaleniu zasad zasiedlania mieszkań powierzchnię przysługującą lokatorowi określa się w oparciu o normatyw projektowania. W tych lokalach, które nie odpowiadają obowiązującym standardom budowlanym, norma powierzchni mieszkaniowej wynosić ma 7—10 m kw. na każdą osobę uprawnioną do zamieszkania.

Przy mieszkaniach typu własnościowego ma przysługiwać prawo do uzyskania lokalu większego o 1 kategorię ponad obowiązujące normy zasiedlania. Także bezdzietne małżeństwa mają prawo do uzyskania jednej kategorii więcej. Uprawnienia takie przysługują również, jeśli mieszkanie zasiedla się wraz z rodzicami lub rodzeństwem, bądź z dzieckiem z poprzedniego małżeństwa jak również rodzinom, w skład których wchodzą osoby w wieku emerytalnym.

Ponadto w przypadku, kiedy w strukturze budowanych mieszkań brak lokali M-1 spółdzielnie mogą przydzielić jednej osobie mieszkania kategorii M-2.

Przewiduje się także ustalenie ścisłego przestrzegania 30-dniowego okresu zasiedlania mieszkań od daty postawienia go do dyspozycji lokatora. (PAP)

Zacięte walki w Salwadorze

HAWANA — SAN JOSE. Korespondent PAP, Ryszard Rymaszewski pisze:

Im bliższe są zaplanowane na 28 bm. wybory powszechne w Salwadorze, tym bardziej zacięte stają się walki między ugrupowaniami partyzanckimi a wojskami junty **Jose Napoleona Duarte**. Obydwie strony podejmują działania ofensywne i jeżeli nie dojdzie do posunięć politycznych, to wybory będą dramatyczne. „Nie będzie transportu publicznego, zabraknie w kraju elektryczności, magazyny handlowe zostaną zamknięte, zamrze ruch na drogach i otoczymy wiele miast" — zapowiedział komendant **Eduardo Sancho Colombarii** z Frontu Wyzwolenia Narodowego im. Farabundo Marti (FMLN). W wywiadzie dla „The Washington Post" — który odnotowano z uwagą w Ameryce Środkowej — Colombarii zapowiedział, że FMLN będzie kontynuował zainicjowaną w lutym ofensywę, aby zmusić juntę do zaakceptowania rozwiązania politycznego tego konfliktu.

Jednocześnie FMLN wystąpił w kraju z apelem do ludności stwierdzającym m.in., że „nadchodzi godzina decydujących akcji dla obalenia reżimu wojskowo-chadeckiego".

Nieuczciwe interesy na pomocy charytatywnej dla Polski

BONN PAP. Do pomocy charytatywnej, płynącej z Zachodu do Polski podłączają się elementy nieuczciwe, traktujące tę akcję jako okazję do różnych kombinacji i uzyskiwania nielegalnych dochodów. Okazji takich jest stosunkowo najwięcej w Republice Federalnej, która ma w akcji charytatywnej stosunkowo duży udział. Dziennik „Frankfurter Rundschau" z 2 marca br. zwrócił uwagę na nieuczciwość stwierdzając, że w samej organizacji Caritas nie mają pewności i to nie od dziś, że „na każde dziesięć organizacji zaangażowanych w pomoc dla Polski jedna tą drogą się wzbogaca".

Uwaga ta odnosi się szczególnie do różnych półprywatnych inicjatyw, organizowania transportów samochodowych z paczkami na własną rękę. Pobiera się np. od indywidualnych nadawców tak wysokie porto za przewóz, że na jednym transporcie można zarobić na czysto 10 000 marek. Bywa również, że transporty z paczkami tylko na niby ruszają do Polski, po czym ich zawartość konsumowana lub sprzedawana jest w RFN.

Oczywiście zachodnioniemieckie organizacje charytatywne są dalekie od dokonywania tutaj uogólnień. Nie mniej krytyczne uwagi prasowe nie są całkiem bezzasadne. Ten sam dziennik, jak również telewizja zachodnioniemiecka zwracały już w listopadzie 1981 roku uwagę, że wokół pomocy charytatywnej dla Polski kręcą się także różni cwaniacy.

Dar papieża dla CZD

DOKOŃCZ. ZE STR. 1

zarówno z historią powstania i perspektywami rozbudowy tej placówki, jak też metodami leczenia i nowoczesnym wyposażeniem Szpitala-Pomnika CZD.

Za przekazanie daru od Jana Pawła II podziękował prymasowi Polski przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala CZD prof. **Jan Kostrzewski**, który jednocześnie przekazał list społecznego komitetu do papieża z wyrazami głębokiego szacunku i serdecznymi podziękowaniami za życzliwość okazywaną szpitalowi CZD — pomnikowi pamięci dzieci Polski i świata, które straciły życie w czasie II wojny światowej.

„Gawęda" — dzieciom najbardziej potrzebującym

Dzieciom osieroconym, pokrzywdzonym przez los, najbiedniejszym starają się pomóc także ich rówieśnicy. 9 bm. członkowie Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego ZHP „Gawęda" gościli przedstawicieli Komitetu Dziecka, Krajowego Zarządu Funduszu na Rzecz Dzieci oraz Głównej Kwatery ZHP. Na ręce przewodniczącego Zarządu Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci, prof. Jana Szczepańskiego przekazano blisko 700 tys. zł — cały dochód z trzech koncertów inaugurujących jubileusz 30-lecia utworzenia zespołu. Naczelnikowi ZHP — Andrzejowi Ornatowi członkowie zespołu zameldowali o wypełnieniu zadań ostatniego alertu i zebraniu na cele pomocy dla powodzian 28 tys. zł.

Wybory w Gwatemali sfałszowane?

HAWANA — SAN JOSE. Korespondent PAP, Ryszard Rymaszewski, pisze:

W warunkach wzmocnionej sieci patroli żołnierzy i narastających oskarżeń o fałszerstwo rodzi się skandal wokół wyborów gwatemalskich. Zostały one przeprowadzone w niedzielę, ale do tej pory znane są tylko częściowe wyniki. Niemniej kandydat na stanowisko prezydenta z ramienia rządu, gen. **Anibal Guevara**, głosi, iż jest już zwycięzcą. Natomiast trzej pozostali kandydaci — cywile — zarzucają ogromne fałszerstwo wyborcze. Przywódca „Ruchu Wyzwolenia Narodowego" Mario Sandoval Alarcon reprezentujący tendencje ultraprawicowe i antykomunistyczne stwierdził wobec dziennikarzy zagranicznych, że wyniki zostały sfałszowane w Krajowym Urzędzie Telefonicznym „Guatel", który zbiera informacje wyborcze.

Z aktualnych danych wynika, że zebrano już głosy w 155 na 327 okręgów wyborczych. Z obliczeń wynika, że 37 proc. głosów uzyskał gen. Guevara, 27 proc. — Sandoval, 26 proc. Alejandro Maldonado z „Partii Odnowy Narodowej" (PNR) i 10 proc. — Gustavo Anzueta Wielman z Autentycznej Centrali Narodowej (CAN). Wszyscy trzej kontrkandydaci Guevary są znani jako politycy prawicowi i wybór któregokolwiek z nich również nie oznaczałby zmiany polityki obecnego reżimu wojskowego gen. Romeo Lucasa Garcii.

Ludzie pracy o związkach zawodowych

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

fachu? Dlatego uważam, że najwłaściwszym rozwiązaniem byłoby powołanie do życia jednej organizacji związkowej, o strukturze branżowej. Oczywiście prężnej, czułej na wszystkie ludzkie kłopoty i niedole i nieustannie spieszącej z pomocą. I jeszcze jedno. Związek zawodowy nie może tylko żądać. Aby dzielić, trzeba najpierw wyprodukować. Jest to truizm, ale także do niedawna ignorowany. (ber)

HENRYK CHYLAK — kierowca w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Wyrobów Instalacyjnych Sanitarnych i Grzewczych w Radomiu:

— Od związków zawsze oczekiwałem i będę oczekiwał udziału w rozwiązywaniu socjalnych problemów pracowniczych w szerokim tego słowa znaczeniu, a więc zarówno w skali zakładu jak i kraju. Oczywiście liczą się realne możliwości, ale jakkolwiek by to rozważać, wcześniej organizacja nie spełniała moich wymagań. Albo unikano trudnych problemów zachowując oznaczającą aprobatę milczenie, albo koncentrowano się na politycznych zagadnieniach. Aby nie popełnić tych błędów, musimy wyciągać wnioski z przeszłości, zachować z niej tylko to, co cenne, aprobowane przez kolektywy pracownicze. Niech związek będzie tylko związkiem samorządnym, niezależnym, a siłą rzeczy stanie się obrońcą robotniczych interesów. Mając zaś prawo współdecydowania w wielu kwestiach będzie jednocześnie współodpowiedzialnym, aby zaistniały ekonomiczne przesłanki realizacji pracowniczych wymagań. I jeszcze jedno — jeśli reaktywujemy związki, to wcześniej musimy pozbyć się znacznej części ich administracyjnej nadbudowy. Właśnie tam rodzą się przecież koncepcje fałszowania autentycznej związkowej działalności. (wła)

STANISŁAW KULIK — pracownik ekspedycji Urzędu Pocztowego Kielce — 2:

— To dobrze, że ostatnio tak wielu ludzi wypowiada się na temat przyszłości ruchu związkowego. Osobiście uważam, że związek zawodowy w zakładzie powinien przede wszystkim zajmować się rozwiązywaniem spraw pracowniczych, a nie polityką. Opieka nad chorymi członkami załogi lub przechodzącymi na renty czy emerytury, a także nad rodzinami wielodzietnymi — to moim zdaniem jeden z podstawowych obowiązków związkowych. Od związku trzeba też oczekiwać pomocy w załatwianiu np. ubrań roboczych, środków ochronnych, czyli wszystkiego tego co wiąże się z bezpieczeństwem i higieną pracy.

Jako pracownik z 37-letnim stażem oraz członek branżowego związku pracowników łączności, myślę również, iż trzeba umiejętnie wykorzystać wszystkie doświadczenia zdobyte w długoletniej pracy związkowej. Ludzie kierujący radami zakładowymi czy ruchem związkowym powinni nie tylko znać problemy i kłopoty swojej załogi, ale muszą mieć pojęcie o tym, co należy do ich obowiązków i jak te obowiązki sprawnie wykonywać. (tam)

Moim zdaniem

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

niania wszystkich podstawowych organizacji partyjnych. Tu — w naszej POP — o tym właśnie mówimy, gdyż zdajemy sobie sprawę, że kolejnym etapem tego procesu jest budowanie autorytetu partii. Cały naród niecierpliwie oczekuje wyjścia z kryzysu społeczno-gospodarczego. Każdy też Polak powinien zdawać sobie sprawę z tego, że nie będzie to możliwe bez kontynuowania procesu odnowy, bez rzetelnej pracy każdego z nas. Te prawdy potwierdziło plenum — dzisiaj trzeba je sobie samemu i innym wciąż uświadamiać.

Ważne wydaje mi się, na co zwrócono uwagę w trakcie plenarnych obrad KC, właściwe przedstawianie społeczeństwu naszych gospodarczych i handlowych kontaktów z krajami socjalistycznymi, zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim. Przyjaźń i pomoc tych narodów ma dla nas — szczególnie teraz — zupełnie wymierny charakter. Przykłady pomocy i wymiany obserwowane w handlu powinniśmy wykorzystywać w tworzeniu szczerych podstaw wzajemnej więzi i przyjaźni.

Nie można też pominąć znaczenia VII plenum dla wzbogacania dyskusji o związkach zawodowych. Myślę, że orientacja na związki silne, samorządne, walczące o sprawy ludzi pracy — może i powinna znajdować naszą aprobatę.

HALINA NOWAKOWSKA
kierowniczka sklepu WSS nr 205 „Turysta" w Kielcach

Wykoleił się pociąg w pobliżu Sieradza

W pobliżu stacji Męcka Wola koło Sieradza 8 bm. wydarzyła się katastrofa kolejowa. Na skutek pęknięcia osi jednego z wagonów, wykoleiło się 12 wagonów pociągu towarowego relacji Kraków — Poznań.

Według wstępnego szacunku, straty materialne wynoszą około 3 mln zł. Zniszczenie toru kolejowego spowodowało opóźnienia w kursowaniu pociągów dalekobieżnych. (PAP)

Jakie będą rady narodowe

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

rady, jako organy samorządu terytorialnego — to musi ona stworzyć prawne podstawy samodzielności, ich działania — stwierdziła. Muszą zatem zostać określone m.in.: podstawy finansowe działalności rad, a więc ustalone źródła dochodów własnych; muszą być zapewnione radzie rzeczowe środki wykonywania zadań, tj. trzeba stworzyć im możliwość określania zadań dla przedsiębiorstw gospodarki terenowej. Rada powinna także mieć zapewnione kompetencje do samodzielnego rozstrzygania spraw o charakterze lokalnym.

Wiele kontrowersji wzbudziło ustalenie tzw. zadań własnych rad narodowych, a więc tych, które różnią się od zadań poruczonych lub zleconych przez organa władzy centralnej. Zadania własne mają być przejawem działalności rady jako organu samorządu terytorialnego, to znaczy jej funkcji związanej z realizacją prawa społeczności lokalnej do decydowania w sprawach danego terenu.

Czy zadania własne i zadania zlecone powinny być określone w ustawie szczegółowo czy tylko ramowo? W jaki sposób stwierdzić, czy dane zadania mogą być optymalnie rozwiązane na szczeblu państwa, regionu czy powiatu — problemy te wciąż jeszcze czekają na rozwiązanie. (PAP)

Rewizje nadzwyczajne prokuratora generalnego PRL

Jak informuje rzecznik prasowy Prokuratury Generalnej, wykonując obowiązki wynikające z przepisów prawa stanu wojennego, organy prokuratury PRL kontynuują ściganie karne sprawców przestępstw oraz realizują działania profilaktyczne mające na celu ograniczenie liczby wystąpień przeciwko prawu i podniesienie społecznej świadomości prawnej.

W toku postępowania sądowego prokuratorzy wnoszą środki odwoławcze od orzeczeń nieprawomocnych, wydanych przez sądy po odstąpieniu od trybu doraźnego.

Wnoszone są również rewizje nadzwyczajne od prawomocnych wyroków zapadłych w trybie doraźnym.

Do dnia 5 marca br. prokurator generalny PRL wniósł do Sądu Najwyższego 21 rewizji nadzwyczajnych w sprawach rozpoznawanych w trybie doraźnym w stosunku do 37 osób. W tym — wobec 28 osób oskarżonych o przestępstwa określone w dekrecie o stanie wojennym.

Sąd Najwyższy rozpoznał w tym czasie 11 rewizji nadzwyczajnych wobec 16 osób — w tym 11 oskarżonych o przestępstwa określone w dekrecie o stanie wojennym, uwzględniając 11 rewizji wobec 15 osób. W najbliższym czasie będą rozpoznane następne rewizje nadzwyczajne. (PAP)

Przeciwko spekulacji

Według informacji uzyskanych w Biurze do Walki z Przestępstwami Gospodarczymi Komendy Głównej MO, w minionym miesiącu wszczęto 1533 śledztwa w sprawach o spekulację i ukrywanie towarów — tj. ponad trzy razy więcej niż w analogicznym okresie ub. roku. Do kolegiów ds. wykroczeń skierowano 774 wnioski, a 2264 osoby ukarane zostały mandatami na kwotę blisko 1,3 mln złotych. Ujawniono ukryte towary wartości prawie 18 mln zł, a zabezpieczono artykuły będące przedmiotem spekulacji **wartości ponad 42 mln zł.**

Tak wyglądają w maksymalnym skrócie efekty systematycznych kontroli przeprowadzanych przez funkcjonariuszy MO oraz inspektorów PIH. Mimo surowych kar grożących za tego typu przestępstwa, wciąż — jak widać — nie brakuje osób pragnących szybko powiększyć swój majątek.

Nierzadko spotykanym podczas kontroli zjawiskiem jest „wygospodarowywanie" nadwyżek mięsa oraz jego przetworów w masarniach. M.in. w Zakładach Mięsnych w Szczecinie natrafiono na przygotowany do wyjazdu wózek ze 160 kg kiełbasy bez żadnej dokumentacji. W masarni Gminnej Spółdzielni w Chojnie ujawniono superatę 805 kg wieprzowiny, 1600 kg wołowiny, 13 kg pieprzu i 10 kilogramów majeranku. Równocześnie do rozliczenia zabrakło 900 kg podrobów, które dodano do wędlin zamiast mięsa wyższego gatunku. Z podobnym przykładem spotkano się w masarni GS w Pyrzycach, gdzie wykryto prawie 4-tonową nadwyżkę wędlin i niedobór 1200 kg wieprzowiny. Stwierdzono także, że poza reglamentacją trafiło do różnych osób prawie pół tony mięsa.

Jednak w dalszym ciągu głównym problemem pozostaje ukrywanie towarów i ich protekcyjna sprzedaż. 40 proc. wszczętych w lutym śledztw o spekulację dotyczyło właśnie tego rodzaju przestępstw.

Wśród innych negatywnych zjawisk spotykanych w handlu, w dalszym ciągu poważny problem stanowi sprzedaż z magazynów lub przez konwojentów i dostarczanie do sklepów zamiast towarów faktury i pieniędzy, jak też handel kartkami oraz ich fałszowanie. W ostatnim czasie obserwuje się również nasilenie spekulacji alkoholem w zakładach gastronomicznych, przede wszystkim ajencyjnych. Kupowana niejednokrotnie bezpośrednio w zakładach monopolowych wódka, jest sprzedawana „na boku" po meliniarskich cenach, a nawet dostarcza się im całe transporty. (PAP)

Czekanie słowem

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wu dawno startowałam w dorosłe, samodzielne życie. Ale ta nasza łatwość popadania z jednej skrajności w drugą niejednego chyba denerwuje. Jeszcze nie tak dawno „pokolenie wielkiej szansy". Dziś ta szansa uznana została za straconą. To prawda, przez bardzo długi czas młodzież nie mogła się doczekać poparcia wspaniałych obietnic i szczytnych haseł konkretnymi czynami. Rozumiem jej dzisiejszą gorycz, dotkliwość zawiedzionych nadziei, straconego zaufania. Miały być rzeczywiście, mieszkania, awanse, posady. Nie było. Mimo że długo i gorliwie klaskali ówczesnej ekipie rządzącej, niczego w zamian za gorący aplauz nie dostali. Choć może to i nie całkiem prawda. Do nowych osiedli wprowadzały się i wprowadzają nadal przede wszystkim młode rodziny. Zdolny inżynier czy wykwalifikowany robotnik awansują bez przeszkód i zarabiają coraz więcej. Ale ogólnie lekko przecież nie jest. I wiadomo, że długo nie będzie.

Kraj powoli podnosi się z biedy. Podnosi się dla młodych i oni muszą mu w tym przede wszystkim pomóc. I sekretarz KC PZPR, premier, gen. armii Wojciech Jaruzelski powiedział na VII plenum KC m.in.: **„Wiele niełatwych problemów ma do rozwiązania młode pokolenie obywateli, w tym również najmłodsi wiekiem członkowie naszej partii. Troski materialne, zwłaszcza mieszkaniowe, idą nieraz w parze z konfliktami na tle stosunków między ludźmi. Właściwa młodym wrażliwość na krzywdę, na rozbrat rzeczywistości z ideałami utrudnia start, zniechęca już w pierwszym społecznym doświadczeniu"**. I zaraz dodał: **„Nie będziemy młodych natrętnie pouczać. To jest ich własny kraj. Będzie taki, i tylko taki, jaki sami swoją pracą zbudują. Ci, którzy dziś rozpoczynają działalność zawodową mogą przydać socjalizmowi w Polsce własnego blasku. To ogromna odpowiedzialność za przyszłość całego narodu. W tym trzeba ich wspierać, trzeba i pomagać"**.

Jest ta pomoc. Czują ją już młode małżeństwa, młodzi pracownicy w zakładach. Powoli, ale konsekwentnie realizowany jest program, zawarty w IV rozdziale uchwały IX Nadzwyczajnego Zjazdu partii, a zatytułowany „Młode pokolenie Polski socjalistycznej". Program sformułowany przecież językiem konkretów i konkretami już owocujący. Mówi się w nim m.in. o konieczności istotnej poprawy warunków życiowych młodzieży i młodych rodzin, których jest w kraju około 3 miliony. O pełnym i racjonalnym zatrudnianiu młodych ludzi zgodnie z ich kwalifikacjami i potrzebami gospodarki narodowej, o rozwiązaniu problemu mieszkaniowego. Jest się o kogo martwić. W Polsce żyje 18 mln osób, które nie przekroczyły 30 lat, a młodzi w wieku od 18 do 29 lat stanowią 33,5 proc. pracujących.

Ale czyż można pogodzić się z tym ogólnopolskim krzykiem: „DAJCIE, BO NAM SIĘ NALEŻY"? Czy tylko dlatego trzeba awansować pracownika, że jest młody? Młodość ma być jedynym i wyłącznym kryterium? Są to pytania retoryczne, ale trzeba je było postawić. Mówił przed kilkoma dniami członek Biura Politycznego, sekretarz KC, Mirosław Milewski na spotkaniu z robotniczym aktywem Skarżyska: „Młodzi ludzie, to nasza wielka troska. Trzeba im otworzyć wszystkie drogi, ale niech będą dynamiczni, niech żądają praw, nie zapominając jednak o obowiązkach".

Czyż można to jaśniej wyrazić? Truizm „młodzież przyszłością narodu" nabrał znów autentycznych treści, ale „przyszłość narodu" nie może siedzieć z założonymi rękami i oglądać się ciągle za siebie.

Chciałabym, żeby przywołany na wstępie pan Marian i jemu podobni dobrze zrozumieli proste przecież, a mądre i niezwykle przejrzyste dwa zdania: **„To jest ich własny kraj. Będzie taki, i tylko taki, jaki sami swoją pracą zbudują".**

ANNA OBLICKA

Reforma w budownictwie

Poślizgi przed startem

Plan budownictwa mieszkaniowego w województwie kieleckim był w ubiegłym roku znacznie niższy niż w latach poprzednich. Zadania obliczono przecież na siły i możliwości wykonawcze przedsiębiorstw i kombinatów budowlanych. Chodziło o stworzenie precedensu: pierwszy raz w historii inwestorzy mieli otrzymać tyle mieszkań, ile zaplanowano. W takiej sytuacji kombinaty rozpoczęłyby 1982 rok bez zadłużeń, opóźnień z czystym kontem.

Oczywiście tak się nie stało, a budowlani kolejny raz udowodnili jak trudna i całkowicie im obca jest sztuka organizacji robót, że co innego ustalenia, a co innego konkretna realizacja zadań produkcyjnych. W efekcie żadna z kieleckich firm nie wykonała planów, a zaawansowanie robót było w minionym roku więcej niż mizerne. Najlepszy z kombinatów, kielecki KBM zrealizował przecież tylko 74 proc. zadań, a kielecki KB zaledwie 68 proc. planu. W sumie niedobór i dług budowlanych zamknął się okrągłą kwotą 245 milionów złotych.

Od stycznia w stan likwidacji postawiono Kieleckie Zjednoczenie Budownictwa, a istniejące na naszym terenie przedsiębiorstwa budowlane utworzyły pod egidą wojewody kieleckiego specjalistyczny zarząd. Nowy model zarządzania obowiązujący od kilku tygodni oparto więc na wojewódzkim kompleksie inwestycyjnym. Kombinaty rozpoczną swoje prace w oparciu o system umów i zleceń a nie o nakazy i dyrektywy. Polityka finansowa i podatkowa preferować będzie efektywność, elastyczność w działaniu i oddolną inicjatywę. Szanse są jednakowe dla wszystkich, ale jasne jest również to, że nie wszystkie przedsiębiorstwa przejdą przez taką próbę. Oznacza to, że niektórym przedsiębiorstwom może grozić upadłość. Nikt nie będzie przecież dopłacał do niepewnego interesu. Koordynatorem robót staje się w nowej sytuacji Wydział Budownictwa Urzędu Wojewódzkiego. Znacznie uproszczone będą powiązania budownictwa terenowego z ministerstwem. W kieleckim modelu zrzeszenia założono, że ściśle współpracować się będzie z Komisją Planowania przy Radzie Ministrów oraz z resortem gospodarki materiałowej.

Pół roku temu powołany przez wojewodę zespół opracował koncepcję podziału zadań i wytyczył obszary działań dla poszczególnych kombinatów. Pod uwagę (co warto szczególnie podkreślić) brano nie tylko położenie przedsiębiorstwa, ale istniejące zaplecze techniczne, surowce lokalne.

Z założeń reformy gospodarczej wynika jednoznacznie, że obecnie firmy mają znacznie większą swobodę działania, więcej: nikt nie ogranicza dyrektywami możliwości tworzenia i realizowania samodzielnej polityki inwestycyjnej. Można więc robić to co się najbardziej opłaca, co przynosi szybko największe zyski. Ale większe uprawnienia, to również zwiększone obowiązki: trzeba zarobić, ale czy jest to w budownictwie możliwe? Trudno o jednoznaczną odpowiedź, gdyż po dwóch miesiącach obowiązywania nowych zasad ekonomicznych niewiadomych jest zbyt wiele. Jak nigdy do tej pory ujawniły się jaskrawo kłopoty i niedomagania królujące od lat w tej dziedzinie gospodarki narodowej.

Każde z przedsiębiorstw było przecież dofinansowywane z budżetu państwa, obliczone z góry na zaplanowany przez finansistów tak zwany planowy deficyt. W konsekwencji straty powstałe z działalności produkcyjnej zamiast maleć, systematycznie z roku na rok rosły! W ubiegłym roku na przykład w skali całego zjednoczenia budownictwa zyski przyniosły tylko trzy przedsiębiorstwa: Biuro Eksportu „Exbud", Przedsiębiorstwo Robót Zmechanizowanych i Gospodarki Maszynami oraz kielecki „Prefbud". Z przedsiębiorstw budowlano-montażowych poniżej planowanych strat mieści się tylko jedno: Kombinat Budownictwa Miejskiego w Kielcach. Inne są głęboko pod kreską.

Niedobór środków finansowych, deficyt to główne, chociaż wcale nie jedyne przeszkody na drodze wprowadzenia w życie założeń reformy gospodarczej. Dług trzeba przecież zwrócić. Kto zapłaci za straty, pokryje koszty błędów obowiązujących w preferowanym od lat systemie wykonawczym? Odpowiedź na te pytania jest zaskakująco prosta: koszty poniesie inwestor. Używając skrótu myślowego można więc powiedzieć, że za błędy i partactwo budowlanych zapłacą członkowie spółdzielni mieszkaniowych. Znaczy to, że mieszkania w blokach muszą znacznie podrożeć, a skutki operacji finansowych pokryją sami lokatorzy. O ile zdrożeją mieszkania? Ile trzeba będzie zapłacić? Na te pytania nikt w Kielcach nie potrafi odpowiedzieć. Wiadomo, że od stycznia 1982 obowiązują nowe ceny zaopatrzeniowe, że droższy jest cement, stal, energia elektryczna, więcej kosztują oleje napędowe i etylina. Droższe są materiały wykończeniowe, instalacyjne, wanny, zlewozmywaki i cała armatura. W budownictwie obowiązują więc z konieczności nowe ceny za określone roboty i operacje technologiczne. Jakie? Nie wiadomo, gdyż do końca lutego do Kielc nie dotarły jeszcze cenniki robót! Jak więc są wykonywane i wyceniane prace na budowach? Do ubiegłego roku ceny były zgodne z zarządzeniami ministra budownictwa. Systematycznie rosły z roku na rok o kilkaset złotych za metr kw. ceny przekazywanych inwestorom budynków. Niektóre z operacji wyceniano jednak na podstawie wskaźników i danych z lat pięćdziesiątych, sześćdziesiątych, inne były aktualizowane. Teraz koszt robót obliczany jest na podstawie przeliczników M-82 gwarantujących wprowadzenie w życie cen umownych. W praktyce spółdzielnie mieszkaniowe mają do dyspozycji kilka ofert cenowych, z których powinny wybrać najtańsze. Ceny są wysokie, ale umożliwiają inwestorom całkowite egzekwowanie wyższej jakości robót, podwyższonego standardu mieszkań.

Kieleccy budowlani otrzymali na roboty w 1982 roku zaliczkę w wysokości około 70 proc. rocznej wartości robót. Resztę środków trzeba wypracować. Wystarczy więc sprawnie i szybko zmontować bloki, wykończyć mieszkania i dobrze je sprzedać. Będą wówczas pieniądze na wypłaty, premie, rozwijać się będzie samo przedsiębiorstwo. W przeciwnym przypadku budowlanym grozi upadłość i plajta.

Z wypracowywanych środków trzeba również zapłacić straty i pokryć zadłużenia. Na przykład kielecki KBM musi płacić odsetki kredytu zaciągniętego przed laty na budowę Fabryki Domów w Dyminach. Tantiemy są pokaźne, sięgają dziesiątków milionów złotych. Co będzie, gdy zabraknie pieniędzy? Ministerstwo Finansów proponuje by niedobory pokryć poprzez przeszacowanie zapasów, wyprzedaż zbędnych materiałów, maszyn i urządzeń. Jeżeli działania tego typu nie przyniosą określonych efektów, budżet państwa po raz ostatni pospieszy z pomocą i udzieli przedsiębiorstwom pożyczki oprocentowanej na 9 proc. w skali roku.

W styczniu budowlani pozrywali dotychczasowe umowy, robotnicy zajęci zostali pracami przy wykańczaniu zmontowanych mieszkań, a wszyscy zaczęli liczyć pieniądze. Generalnie uważa się, że środki na pokrycie zadłużenia jakoś się znajdą, a sam problem zostanie automatycznie rozwiązany poprzez regulację cen. A przecież ekonomiczną podstawą działalności jest w nowej sytuacji samofinansowanie. Ile kieleckich firm może zbankrutować?

Stan wojenny i zasada jednoosobowej odpowiedzialności za przedsiębiorstwa zmuszają administrację do konkretnych, chociaż trudnych decyzji. Trzeba przecież przewidować stan zatrudnienia, dokonać koniecznych redukcji i przemieszczeń. Nikogo nie stać na dowożenie do pracy dwóch speców z wioski odległej o kilkadziesiąt kilometrów od placu budowy, podobnie jak nieopłacalne staje się transportowanie płyt i materiałów z jednego krańca województwa w drugi. Reforma gospodarcza doprowadzi wreszcie do uruchomienia produkcji lokalnych surowców budowlanych, odżyją zapomniane przed laty cegielnie, ruszą opuszczone piaskarnie i żwirownie.

Przysłowiowy był kosmiczny bałagan na budowach, nierozerwalnie związany z pejzażem nowych osiedli. Coraz więcej przesłanek wskazuje na to, że porzucone worki z cementem, zakopane w ziemi prefabrykaty, zwoje drutu i rury, to melodie już minione. Nie warto pracować byle jak, nie opłaca się marnować — rosną przecież koszty budowy, a więc maleją zarobki. Robotnicy rozumieją to doskonale.

Oczywiście wiele przyczyn budowlanych niepowodzeń i możliwych do uniknięcia strat leży poza resortem budownictwa. Nie można budować więcej i szybciej dźwignąć się z samego dna kryzysu, jeżeli brakować będzie materiałów wykończeniowych dostarczonych przez przedsiębiorstwa z resortu chemicznego, jeżeli nadal nie będzie części zamiennych do maszyn.

W bieżącym roku struktury zarządzania gospodarką zostały już częściowo przebudowane. Odrzucono nakazowy i dyrektywny system poleceń. W nowej rzeczywistości budownictwo mieszkaniowe ma szczególną rolę do spełnienia. Zrobiono pierwszy krok. Jak będzie dalej — czas pokaże.

RYSZARD BISKUP

Pod społecznym nadzorem

Dary — fakty i plotki

Wokół rozdziału darów napływających z zagranicy narosło sporo mitów, plotek, wątpliwości — czy aby na pewno przydzielane są one ludziom najbardziej potrzebującym, czy nie stają się przedmiotem spekulacji przedsiębiorczych cwaniaków, czy czasami nie rozpływają się gdzieś bez śladu zamiast trafić do adresata? Takich i podobnych podejrzeń usłyszeć można wiele, powtarzane z ust do ust olbrzymieją, podniecają wyobraźnię, wywołują wiele złośliwych komentarzy. M.in. po to, by sprawdzić ich zasadność 19 lutego na posiedzeniu Prezydium WRN w Kielcach powołano zespół ds. nadzoru nad gospodarką darami.

● **Jak narodziła się idea zespołu?** — zwracam się do jego przewodniczącego, **JERZEGO PFADTA**.

— Inspiracją do jego powstania było pismo ministra zdrowia i opieki społecznej Tadeusza Szelachowskiego, który zwrócił się do przewodniczącego WRN z prośbą o roztoczenie kurateli nad rozdzielnictwem darów prowadzonym przez komisję profesjonalną. Chodziło o skonfrontowanie obiegowych opinii z rzeczywistością. W pierwszej kolejności zajęliśmy się rozpoznaniem organizacji rozdzielnictwa dla zakładów opieki społecznej, następnie spenetrujemy sposób rozprowadzania darów dla osób indywidualnych, po czym zbadamy prawidłowość dystrybucji leków.

W skład zespołu wchodzi 10 osób — członków Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej WRN oraz przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu Kontroli Społecznej. Chciałbym zaznaczyć, że nie obchodzą nas dary przysyłane np. przez bliźniaczy zakład w NRD zaprzyjaźnionemu przedsiębiorstwu w kraju — jest to domena komisji socjalnych. Nie zamierzamy też ingerować w rozdział przesyłek dokonywanych przez Kościół, który zresztą wiele cennych towarów przekazuje do wspólnej puli.

● **Co zdziałaliście do tej pory?**

— Zapoznaliśmy się z organizacją podziału żywności i odzieży przeznaczonej dla placówek opieki społecznej, a więc z systemem dzielenia, dokumentacją itp. stwierdzając, iż rzecz robiona jest w sposób bardzo skrupulatny, nie budzący zastrzeżeń. Kłopotów nastręcza jedynie przechowywanie przesyłek — wobec wielkiej ich ilości nie bardzo jest gdzie składować artykuły. Sprawdzamy, jak magazyny zabezpieczone są przed kradzieżami, czy dary po wydaniu istotnie trafiają do odbiorców. Jak już wspomniałem, w drugim etapie skupimy się na paczkach przeznaczonych dla osób indywidualnych, rozdzielanych przez PKPS i PCK. W tym przypadku podstawową jest kwestia rejestru ludzi potrzebujących pomocy. Według danych Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej jest ich w Kieleckiem ok. 2 tys. ale dalej prowadzi się rozeznanie. Szczególnie wnikliwie czynią to harcerze, którzy ujawnili bardzo wiele osób żyjących w ciężkich warunkach, którym ambicja, poczucie godności nie pozwalają wyciągnąć ręki po wsparcie. Ta harcerska akcja — cicha, a jakże humanitarna, zasługuje na duże uznanie.

● **Skąd przychodzą przesyłki?**

— Przeważnie od zagranicznych organizacji charytatywnych — te są najbardziej przydatne i wartościowe, a także od różnych firm, przedsiębiorstw, a nawet prywatnych nadawców; i tak np pewien lekarz z RFN przysłał niedawno całą ciężarówkę leków.

● **Nadawcy zwykle zastrzegają sobie z góry przeznaczenie ofiarowanych towarów, m.in. bardzo przestrzegają zasady, by nie były one traktowane jako przedmiot sprzedaży rynkowej. Czy są odstępstwa od tej reguły?**

— Był wyjątek: z Belgii otrzymaliśmy 13 tys. podpasek higienicznych, nie nadających się dla szpitali. Wobec tego PCK uzyskał zgodę ofiarodawcy na skierowanie ich do aptek. Cała kwota ze sprzedaży przekazana została na konto ZG PCK i przeznaczona na cele społeczne.

● **Jak wspomniał pan wcześniej, w ostatnim etapie swych prac zespół, którym pan kieruje, przyjrzeć się ma prawidłowości gospodarki lekami. W jakim stopniu specyfiki napływające z zagranicy uzupełniają niedobór medykamentów krajowej produkcji?**

— Bardzo znacznym. I tak np. w IV kw. ub.r. szpitale Kielecczyzny otrzymały z Włoch gentamycynę, bardzo potrzebny, a zupełnie nieosiągalny antybiotyk. W I kw. br. nadesłano z NRD penicylinę. Wartość tego rodzaju pomocy sięga wielu milionów złotych, tylko w ostatnich trzech miesiącach ub. roku wyniosła ponad 4,5 mln zł. licząc w cenach krajowych, a zważmy, że leki w Polsce są wyjątkowo tanie.

● **Kiedy zespół zakończy prace?**

— Spodziewamy się, że pierwszy szczegółowy raport gotowy będzie w drugiej połowie kwietnia br. Warto dodać, że przewodniczący WRN zobligował również przewodniczących rad narodowych stopnia podstawowego do podjęcia tego tematu na własnym terenie.

Rozmawiała DANUTA KUMOR-MIERNOWSKA

Posłuchać staruszka Parkinsona

W ciągu kilku ostatnich lat przeżyliśmy parę nieudanych redukcji stanu zatrudnienia w urzędach administracji państwowej. Redukcji, które w efekcie nie zmniejszały liczby urzędników, a bywało, że ją zwiększały! Przykładem takiego paradoksu jest liczba zatrudnionych w Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach. Województwo jak wiadomo, zostało poważnie okrojone, a gmach przy arterii IX Wieków Kielc nadal pęka w szwach! W 1980 r. miała miejsce redukcja w urzędach terenowych, a w roku bieżącym przybyły tamże nowe etaty? Pociągnięcia te przywodzą na myśl znane określenie — robi się to tak, jakby ktoś chciał, a nie mógł.

Zmniejszenie liczby urzędników tłumaczy się zazwyczaj zbyt dużym funduszem płac, oszczędnościami, brakami rąk do pracy w innych dziedzinach gospodarki. Urzędy z kolei bronią się jak mogą, bo przecież dużo pracy...

Nieprawda! „Nie ma w ogóle żadnej współzależności pomiędzy liczbą urzędników a ilością wykonywanej pracy". Tę zdumiewająco prostą zasadę sformułował C.N. Parkinson w dawno nie wznawianym dziełku „Prawo Parkinsona". W administracji nie ma dużo pracy, jest tylko fatalna jej organizacja. Zadania podzielone są zbyt szczegółowo, przydzielane urzędnikom zakresy czynności mijają się z obowiązkami rzeczywiście wykonywanymi przez pracowników (liczba zadań w tzw. zakresie czynności ma powiedzmy 11 stron, a liczba zadań wykonywanych rzeczywiście zmieściłaby się na jednej lub dwóch). W rezultacie urzędnicy mają za mało pracy, a za dużo czasu na jej wykonanie. Stwarza to pozory nawału pracy, a przecież „im więcej mamy czasu na wykonanie jakiejś pracy, tym więcej czasu nam ona zabiera".

To nie ja, to znów Parkinson, który rzec można uparł się, wbrew ministrom i wojewodom, naprawić administrację PRL. Do czego dążę? Głównym motywem redukcji w administracji państwowej powinno być przeświadczenie, że przyniesie ona zasadniczą poprawę jej działania. To jest najważniejsze i to tak dla społeczeństwa, jak i dla samej administracji.

Korzyści są oczywiste. Przede wszystkim obciążony rzeczywistymi zadaniami urzędnik nie będzie miał czasu na przewlekanie spraw, formalizowanie, szukanie dziury w całym i odkładanie sprawy na później. Tego „później" może mu bowiem zabraknąć. Pociągnie to za sobą poprawę terminowości załatwiania spraw, bo jest to w stanie wymusić tylko określona sytuacja, a nie przepisy czy tzw. wyciąganie wniosków służbowych. W ramach poszerzonego zakresu czynności (rzeczywistego) pracownik będzie miał czas tylko na działanie efektywne i skierowane na konkretne wyniki. Redukcja zmierzająca do tego celu powinna opierać się na starannym rozpoznaniu przez organy centralne i wojewódzkie rzeczywistych potrzeb podległego im terenu, uwzględniać proporcje liczby urzędników do zadań wykonywanych przez dany urząd. Do tej pory nie można powiedzieć aby tak było, zbyt wiele czynników wskazuje bowiem na to, że redukcje aparatu odbywały się w sposób dosyć przypadkowy i luźno związany z wymogami nowoczesnej organizacji pracy. Zróbmy coś, aby poprzeć staruszka Parkinsona w jego usilnych staraniach o sprawną i nowoczesną administrację w Polsce.

PIOTR SMOŻEWSKI

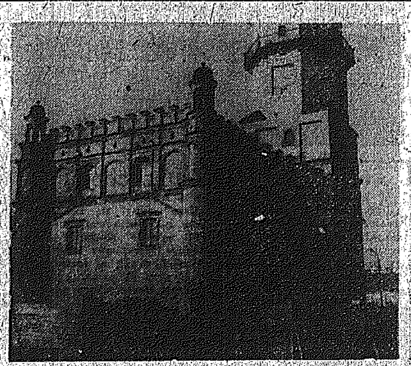

Remont szydłowieckiego ratusza

Szydłowiecki ratusz późnorenesansowy z 1602-26 r., w którym mieści się m.in. Urząd Stanu Cywilnego i w podziemiach ładna kawiarnia, doczekał się remontu. Przeprowadzenia prac podjął się miejscowy zakład rzemieślniczy Kazimierza Dwojaka. Dokonana zostanie wymiana stropów drewnianych, stolarki okiennej, więźby dachowej, dach pokryty zostanie blachą miedzianą. Pracownicy zakładu przeprowadzą także odnowę elewacji i zmianę tynków wewnątrz ratusza. Założone będzie również centralne ogrzewanie. Prace potrwają na pewno kilka lat. Wykonawca obiecuje, że tylko na niedługi okres będzie istniała konieczność zamknięcia kawiarni i przeniesienia stąd USC, bowiem remont przeprowadzany będzie sukcesywnie kolejnymi kondygnacjami. (alp)

Na zdjęciu: szydłowiecki ratusz przygotowywany do remontu. Oby jak najkrócej szpeciły go rusztowania.

Fot. Al. Piekarski

Nawóz z węgla brunatnego

Od kilku lat, równolegle z prowadzonymi w Kopalni Węgla Brunatnego „Bełchatów" pracami górniczymi, działa zakład zajmujący się wykorzystywaniem pozyskiwanego w trakcie powstawania odkrywki torfu. W procesie tzw. matowania podnosi się dzięki niemu, z dobrym skutkiem, jakość gleb słabszych klas; torf znajduje też chętnych nabywców u ogrodników.

Okazuje się, że nie tylko torf może być wykorzystywany w tym celu. Od pewnego czasu w Kopalni „Bełchatów" wydobywa się już węgiel dla potrzeb powstającej w pobliżu elektrowni. Pewna ilość tego paliwa o wartości opałowej niższej niż 1400 kcal/kg nie nadaje się do spalania. Są jednak duże szanse wykorzystania go w inny sposób. Przeprowadzone w Bełchatowie badania wykazały, że węgiel ten może być doskonałym nawozem, zwiększającym plony. Zawiera szereg koniecznych dla prawidłowego wzrostu roślin składników, takich jak np. wapno, fosfor, potas i magnez.

Przydatność węgla jako nawozu sprawdzono już w praktyce na doświadczalnych poletkach. Po wzmocnieniu gleby odpowiednio przerobionym węglem w ilości 600—700 m sześc. na ha, uzyskano 30-procentowy wzrost zbiorów owsa i jęczmienia.

Nowa metoda wykorzystywania odpadów węglowych wzbudziła już zainteresowanie ogrodników z Piotrkowskiego i okolicznych województw. Od strony naukowej zagadnieniem tym zajmuje się Instytut Warzywnictwa w Skierniewicach, który od dawna współpracuje z kopalnią. (PAP)

Badania dawnych trzęsień ziemi

Specjaliści z Instytutu Fizyki Ziemi Akademii Nauk ZSRR prowadzą prace nad dawnymi trzęsieniami ziemi i ruchami tektonicznymi, jakie zachodziły w ciągu ostatnich kilkunastu tysięcy lat. Zastosowano w nich metody badawcze geologii, geochronologii, paleontologii i archeologii. Rozpoznano m.in. ślady trzęsień ziemi, które miały miejsce ok. 8700 lat temu i 5600 lat temu. W północnym Pamirze znaleziono ślady jeszcze młodszych trzęsień, datowanych na ok. 4 tys. lat i 2,5 tys. lat temu. Badania takie mają duże znaczenie dla prac związanych z poszukiwaniem skutecznych metod prognozowania trzęsień ziemi. (PAP)

Nad Kartą Nauczyciela

Gwarancje i obowiązki

1 LUTEGO br. weszła w życie Karta Nauczyciela, która wiele uwagi poświęca m.in. sprawom socjalnym i bytowym. Niektóre rozwiązania, postulowane przez szerokie rzesze nauczycieli, obowiązują wstecznie od 1 września 1981 r. Jakie to są rozwiązania? — pytanie kieruję do naczelnika działu kadr i spraw socjalnych Kuratorium Oświaty i Wychowania w Kielcach mgr EDWARDA FRANASIKA.

— Chciałbym przypomnieć, że tekst karty został opublikowany w tegorocznym trzecim numerze „Dziennika Ustaw" oraz jako wkładka do 1 i 3 tegorocznego numeru „Głosu Nauczycielskiego". Rzeczywiście nauczycielom stworzono dużo dogodniejsze warunki, nie pozostające przecież bez wpływu na całokształt ich działalności społeczno-wychowawczej. W takim rozumieniu karta jest traktowana jako przejaw zwiększonej troski państwa, doceniającego doniosłą rolę tego zawodu, osobistą odpowiedzialność pedagogów, ich trud i wysiłek włożony w przygotowanie całego młodego pokolenia do życia i pracy dla socjalistycznej Polski.

Każdy nauczyciel podejmujący pracę w szkole po studiach otrzymuje zasiłek na zagospodarowanie w wysokości dwumiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego, niezależnie od miejsca zamieszkania. Wprowadzono nowe zasady wynagradzania za godziny ponadwymiarowe, przy czym uwzględniane są dodatki za trudne i uciążliwe warunki pracy. Dodatek mieszkaniowy przysługuje obecnie nauczycielom pracującym na wsiach oraz w miastach do 5 tysięcy mieszkańców (dawniej do 2 tysięcy).

● **Co nowego karta gwarantuje od 1 stycznia br.?**

— Nagrody jubileuszowe za 20, 25, 30 i 35 lat pracy zawodowej, nagrody z funduszu zakładowego w wysokości 3 proc. za 1981 r. oraz 8,5 proc. w latach następnych, ponadto dodatki za wysługę lat, począwszy od czwartego roku pracy. Te ostatnie przysługują już nauczycielom o stażu większym niż 20 lat, zaś pozostałych obejmą od 1 września 1983 r.

● **Jakie uprawnienia dała Karta Nauczyciela emerytom i rencistom?**

— Tym, którzy w okresie okupacji prowadzili tajne nauczanie, przysługuje dodatek do emerytury lub renty w wysokości 25 proc. pod warunkiem jednak, iż nie pobierają tego dodatku z innego tytułu. Emerytury i renty podlegają stałemu przeliczaniu wraz ze wzrostem wynagrodzenia czynnych zawodowo nauczycieli. Dodatek 20-procentowy przysługuje również wówczas, jeżeli emeryt przepracował w szkolnictwie co najmniej 15 lat, zaś rencista 5 lat. Przypomniałem jedynie najważniejsze fragmenty karty. Np. nagrody jubileuszowe, zasiłki na zagospodarowanie, dodatki za wysługę lat są już wypłacane.

● **Powiedzieliśmy skrótowo, co karta gwarantuje. A do czego zobowiązuje?**

— Roli nauczyciela i wychowawcy młodzieży nie sposób przecenić, wie o tym każdy obywatel. Są oni oceniani każdego dnia przez swoich podopiecznych, przez środowisko. Wymogi są poważne. Nauczyciel powinien świecić przykładem, uczyć rzetelnej i systematycznej pracy, wychowywać w umiłowaniu socjalistycznej ojczyzny, w duchu sprawiedliwości i humanizmu. Gdy te warunki zostaną spełnione, możemy być pewni, że dzisiejsi uczniowie w przyszłości właściwie pokierują losami naszego ojczystego kraju. I tak w sumie należy rozumieć i oceniać Kartę Nauczyciela.

Rozmawiał

HENRYK KAWIORSKI

● Z Kielc i województwa ● Z Kielc i województwa ● Z Kielc i województwa

■ Kiedy przychodnie będą leczyć?
■ Interesujące propozycje lekarzy

Najlepsi specjaliści — do rejonów!

Na Podkarczówce budowa osiedlowej przychodni z prawdziwego zdarzenia ruszy w przyszłym roku. Zapadły już decyzje i przygotowywany jest teren pod tę inwestycję. Tymczasem nie tak dawno otwarto tam tak potrzebną przychodnię rejonową. W pawilonach handlowo-usługowych, dzięki życzliwości RSM „Armatury" i staraniom ZOZ — wygospodarowano powierzchnię 230 m kw.

Przychodnia już funkcjonuje. Duża w tym zasługa samego personelu pielęgniarskiego, który szorował pomieszczenia i urządzał gabinety. Zainstalowano najnowszą aparaturę. Jest kilka gabinetów: osobny dla dzieci zdrowych i chorych, pokój szczepień, rejestracji, gabinet stomatologiczny, internistyczny oraz zabiegowy.

— Dziennie obsługujemy ok. 50—60 pacjentów — mówią pielęgniarki, Izabela Kusztal i Halina Kasperkiewicz.

Pełne ręce roboty ma także stomatolog. Codziennie komplet pacjentów. Rejon ten był bowiem zaniedbany, nie robiono przeglądów u pociech. Pod opieką przychodni, jak na razie pozostaje więc również około 500 dzieci z osiedlowych szkół i przedszkoli.

W przychodni pracuje 13 osób w tym 4 lekarzy: 2 pediatrów, ogólny i stomatolog. Wkrótce ma przyjść jeszcze jeden internista oraz trzeci pediatra na pełny etat.

— Na tę przychodnię czekałam od ponad roku — mówi kierowniczka, lekarz **Alicja Przybyłowska**. — Przygotowywałam ją, kompletowałam personel. Większość zatrudnionych pielęgniarek, to doświadczone pracownice, które wcześniej pracowały w szpitalach. Dziennie przyjmujemy (razem z wizytami domowymi) około 170 pacjentów. To rekordowa liczba, jak na tę obsadę personelu. **Jeśli będę miała dwóch pediatrów na pełnych etatach — kontynuuje kierowniczka — to podzielę rejon na dwie części. Każdy z lekarzy czuwałby nad swoimi podopiecznymi od samego urodzenia. A więc wtedy, kiedy są one zdrowe, chore, ten sam lekarz bywałby u nich z wizytami domowymi. Tylko taki sposób gwarantuje skuteczną opiekę lekarską i prawidłowy rozwój dziecka.** Eksperyment ten zdał egzamin na Śląsku, gdzie pracowałam przez wiele lat.

— **Moim celem** — mówi dalej kierowniczka — **jest to, aby leczyć pacjentów i udzielać im pełnej pomocy w przychodni. Matki nie musiałyby po południu szukać pomocy w gabinetach prywatnych. Należy więc odbudować zaufanie do lekarza rejonowego.**

Jak? — **Przez zatrudnienie w przychodniach dobrych, doświadczonych specjalistów** — mówi z-ca dyr. ZOZ, **Andrzej Grudziński**. — Podjęliśmy w tym kierunku pierwsze kroki. **Otóż żaden z lekarzy nie otrzyma zgody na prywatną praktykę, jeśli nie będzie pracował w lecznictwie podstawowym.**

Z pewnością jest to słuszna myśl, zasługująca na uznanie. Ale wciąż jeszcze daleko do tego, by nasze prawo do bezpłatnej opieki lekarskiej nabrało prawdziwego sensu.

(Jch)

Obywatelski Komitet Odrodzenia Narodowego powstał na Szydłówku

Idea powoływania obywatelskich komitetów odrodzenia narodowego zyskuje w Kielcach coraz więcej zwolenników. Z inicjatywy terenowej Podstawowej Organizacji Partyjnej na Szydłówku niedawno powołano tam taki właśnie komitet, w skład którego weszli m.in.: oficerowie rezerwy Wojska Polskiego i milicji, członkowie organizacji zbowidowskiej, ormowskiej, przedstawicielki Ligi Kobiet Polskich, administracji osiedlowej i komitetu osiedlowego. Powołano Prezydium OKON, na czele którego stanął **Marian Ryszewski** — oficer rezerwy MO.

— Jakie zadania stawia sobie OKON?

— Pragniemy rozpowszechniać wśród mieszkańców naszej dzielnicy słuszną politykę Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego — mówi Marian Ryszewski — wyjaśniać konieczność wprowadzenia stanu wojennego, prowadzić działalność wychowawczą z młodzieżą szkolną. W tym celu nawiązaliśmy ścisły kontakt ze Szkołą Podstawową nr 16. Dla efektywniejszej pracy powołaliśmy kilka 5-osobowych zespołów m.in. ds. pomocy ludziom starszym, współpracy z ADM, organizacjami porządkowymi, zespół lektorów. Mamy konkretny plan działania rozpisany na konkretne osoby. Jednym z naszych najbliższych zamierzeń będzie zajęcie się porządkami w osiedlu, jako że wiosna coraz bliżej. Będziemy w tym zakresie współpracować z administracją osiedlową.

W związku ze 100-leciem ruchu robotniczego oraz 40 rocznicą powstania PPR zamierzamy organizować okolicznościowe imprezy przy dużym udziale młodzieży.

(Kos.)

Niezbędny sklep spożywczy w Dyminach

Z KOMITETU OSIEDLOWEGO nr 28 „DYMINY — POSŁOWICE" w Kielcach otrzymaliśmy list następującej treści:

„Wiele pism skierowano do WSS „Społem" O. Kielce, Wydziału Handlu i Usług Urzędu Miejskiego w Kielcach w sprawie uruchomienia na terenie Dymin spożywczego punktu handlowego. Od stycznia 1981 roku nie mamy takiego sklepu. Cztery tysiące mieszkańców naszego osiedla pozbawione jest możliwości zaopatrywania się w artykuły spożywcze na własnym terenie.

Jest sporo kiosków na terenie Kielc, które stoją puste, a personel wielu sklepów nie ma zajęcia. Wystarczy przenieść taki kiosk do Dymin."

Wniosek Komitetu Osiedlowego przedkładamy do rozpatrzenia władzom miasta i wierzymy, iż mieszkańcy dzielnicy Dyminy — Posłowice otrzymają tak niezbędny punkt handlowy.

(W. Kow.)

W Ostrowcu

Mniej inwestycji i remontów w gospodarce komunalnej

Wykonawcą robót drogowych, remontów budynków i niewielkich inwestycji jest w Ostrowcu Komunalne Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane. W okresie zimowym zakres prac prowadzonych przez tę firmę jest ograniczony. Nie wykonuje się przecież remontów ulic, nie buduje nowych dróg. Na ten czas zmniejsza się załoga — 50-osobowa grupa pracowników oddelegowana jest do akcji „Zima". Prace ograniczają się do robót remontowych w różnych obiektach, jak szkoły, zakłady pracy, budynki mieszkalne.

Tegoroczny program działalności przedsiębiorstwa pozostaje jeszcze pod znakiem zapytania. Opracowano wprawdzie plan pracy, portfel zleceń jest pełny, ale wiele zależy od reformy gospodarczej, a ta zostanie zastosowana w tego typu przedsiębiorstwach nieco później, po wdrożeniu jej w budownictwie i przemyśle materiałów budowlanych.

Wstępny projekt zadań na br. jest skromny i wynosi 68 mln zł. Tylko 14 mln zł wyniosą inwestycje, a należą do nich budowa dróg w osiedlu Rosochy oraz adaptacja budynku dla potrzeb Spółdzielni Drukarsko-Introligatorskiej. Największą inwestycją o nakładach w br. 7 mln zł będzie budowa dróg w osiedlu Pulanki oraz dojazdów i chodników przy nowej szkole w osiedlu Ogrody.

Skromne zlecenie ulokowało Rejonowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej, na rzecz którego KPRB wykona remonty 7 budynków mieszkalnych o wartości tylko 5 mln zł. Natomiast 3,5 mln zł wyniosą [illegible]ace remontowe w szkołach. Najwięcej zleceń na roboty remontowe umieściły zakłady i instytucje. Kosztem 15 mln zł wyremontowane zostaną budynek „Ruchu", stara siedziba Urzędu Miejskiego oraz budynek socjalny Zakładu Szkoleniowo-Produkcyjnego Polskiego Związku Głuchych. Połowę wartości rocznych zadań stanowią remonty i modernizacje dróg i ulic w mieście.

Oczywiście zdolności wykonawcze KPRB są znacznie większe — w rezerwie pozostaje około 40 procent zdolności produkcyjnych. Ich pełne wykorzystanie zależy jednak od przydziałów surowców i materiałów, a należą do nich deficytowy asfalt, cement, papa, lepik, farby, kleje, wykładziny podłogowe itp.

(kd)

Śladem naszych interwencji

„Kto przyszyje łatę?"

W nawiązaniu do artykułu „Kto przyszyje łatę?", Kielecka Spółdzielnia Pracy Przemysłu Odzieżowego w Kielcach poinformowała nas, iż:

W wytypowanych jeszcze w 1979 roku siedmiu zakładach usługowych przy ul. ul.: Mieszka I, Armii Czerwonej Ewangelickiej, Świerczewskiego, Planty, Wesołej, Słowackiego dokonuje się drobnych napraw odzieży.

Wszystkie zakłady usługowe spółdzielni mają obowiązek dokonywania drobnych napraw, z tym jednak, że okres wyczekiwania na tego rodzaju usługi może być dłuższy.

Obowiązujące cenniki na usługi krawieckie, w przypadku cen usług nie objętych cennikiem — zezwalają na ich ustalanie między zamawiającym, a kierownikiem zakładu na podstawie czasu pracy, według ustalonej w cenniku stawki godzinowej.

Zarząd Spółdzielni przeprowadził rozmowę z kierownikami zakładów usługowych przy ul. Buczka i przy ul. Częstochowskiej, udzielając im nagany ustnej za niewłaściwe obsłużenie klienta.

Mając na uwadze trudną sytuację na rynku w zakresie zaopatrzenia w tkaniny i dodatki krawieckie — Zarząd Spółdzielni podjął działania zmierzające do uruchomienia jeszcze w pierwszym kwartale br. zakładu usługowego, który świadczyć będzie tylko usługi z zakresu napraw, reperacji, przeróbek i nicowania odzieży.

Komunikat prezydenta Kielc

W wykonaniu uchwały nr XX/63/81 Miejskiej Rady Narodowej w Kielcach z dnia 12 maja 1981 r. w sprawie rolniczego zagospodarowania gruntów — wzywa się wszystkie jednostki gospodarki uspołecznionej posiadające na terenie miasta Kielc grunty nadające się do rolniczego zagospodarowania o zgłoszenie w terminie do dnia 10 marca br. wielkości tych gruntów i sposobu ich zagospodarowania.

Jednostki gospodarki uspołecznionej mogą grunty te zagospodarować między innymi pod zasiewy, bądź i uprawy dla własnych potrzeb, albo urządzenie dla i przez pracowników czasowych ogródków działkowych, wydzierżawienie osobom fizycznym do uprawy i rolniczego użytkowania, bądź obowiązane są w inny sposób rolniczo zagospodarować.

Analogiczny obowiązek w zagospodarowaniu gruntów spoczywa na osobach fizycznych.

W przypadku braku możliwości rolniczego zagospodarowania gruntów, jednostki gospodarki uspołecznionej jak i osoby fizyczne obowiązane są zgłosić takie grunty do Wydziału Rolnictwa Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa Urzędu Miejskiego w Kielcach (pok. 234).

W okresie wiosny i lata przeprowadzone zostaną kontrole w zakresie sposobu wykorzystania gruntów, o których mowa wyżej.

Turniej teatrzyków zuchowych

W Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach w ramach działalności ośrodka harcerskiego „Baza" odbył się X Turniej Teatrzyków Zuchowych. Do finału zakwalifikowały się dwa zespoły lalkowe, dwa teatrzyki żywego słowa i jeden teatrzyk cieni. I nagrodę przyznano teatrzykowi lalkowemu ze Szczepu ZHP nr 22 przy SP nr 7, drugą — teatrzykowi cieni ze Szczepu Harcerskiego nr 26 przy SP nr 11, a trzecią — teatrzykowi lalkowemu ze Szczepu Harcerskiego przy SP nr 15.

Następnego dnia zuchy i harcerze bawili się na balu przebierańców. Bal obfitował w konkursy i wspólne zabawy. Wybrano również królową balu i nagrodzono najbardziej oryginalny strój. (elza)

Na zdjęciu: zuchy znakomicie sobie radzą z lalkami.

Fot. A. Kurbański

Co dalej z „Parkową"?

W miejskim parku w Miechowie stoi osobliwe monstrum. Przed laty mieściła się tu, wybudowana ze składek obywateli, kawiarnia „Parkowa". Od kilku lat kawiarnia zawiesiła swoją działalność i stała się publicznym szaletem. Nie przynosi to chwały władzom miasta, ani jej właścicielowi — Oddziałowi WSS w Miechowie.

Od naszej interwencji minął rok i dopiero w lutym br. na posiedzeniu Miejsko-Gminnego Komitetu Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, z udziałem przedstawiciela Wydziału Gospodarki Terenowej Urzędu Miasta i Gminy, **Henryka Musiała**, prezesa Oddziału WSS, **Eugeniusza Ucki** oraz działaczy sportowych omówiono sprawę dalszych losów zniszczonego obiektu. Prezes WSS ma kilka propozycji: przekazać nieodpłatnie obiekt dla celów sportowo-rekreacyjnych (kręgielnia, sala gry w tenisa stołowego) oddać we władanie organizacjom młodzieżowym, przystosować budynek na pomieszczenie magazynowe, względnie przeznaczyć do rozbiórki. Ostatnia możliwość odpadła, a do rozważenia pozostały trzy pierwsze warianty. Tu jednak zrodziły się problemy natury finansowej. Po oględzinach komisja stwierdziła, że w dobrym stanie jest tylko konstrukcja. Części szklane i stolarka budowlana uległy całkowitej dewastacji. Zniszczono glazurę, piec kuchenny i inne urządzenia wewnątrz. Gruntownego remontu wymaga również dach. Przystosowanie obiektu do całorocznej działalności wymaga o wiele większych nakładów, niż obecna wartość kawiarni — 600 tys. złotych.

Nie ustalono ostatecznego przeznaczenia byłej kawiarni, ani zakładu, który sfinansuje remont. Ośrodek Sportu i Rekreacji nie posiada funduszy, to samo z organizacjami młodzieżowymi. Pozostaje, jedynie Oddział WSS oraz pomoc władz miejsko-gminnych. Wieść niesie że pewien ajent chciałby urządzić tu klub gier automatycznych.

ZBIGNIEW WOJTIUK

Konkurs Piosenki Radzieckiej

Szansa dla wokalistów

20 bm., w Domu Kultury Budowlanych w Kielcach przy ul. Urzędniczej odbędą się **miejskie eliminacje XXI Konkursu Piosenki Radzieckiej.** Obecnie w szkołach i zakładach pracy trwają przeglądy środowiskowe. Tradycyjnie sporą grupę uczestników przygotowuje WDK.

Dla uczestników konkursu zorganizowano w Kielcach dwa punkty konsultacyjne. Jeden z nich czynny jest w **każdą środę w godz. 14-17 w MDK, zaś drugi — w poniedziałki i wtorki w godz. 15-18 w siedzibie ZW TPPR przy ul. Sienkiewicza 59 w Kielcach.**

Ankiety na Konkurs Piosenki Radzieckiej należy nadsyłać pod adresem ZM TPPR do 18 marca br. (Jch)

Ogłoszenie

Redakcja „Słowa Ludu" poszukuje pracownika do Działu Łączności z Czytelnikami. Wymagane wykształcenie wyższe oraz zaliczony staż pracy, ewentualnie — średnie i co najmniej 4 lata pracy zawodowej. W obydwu przypadkach konieczna jest umiejętność pisania na maszynie. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w dziale spraw pracowniczych Kieleckiego Wydawnictwa Prasowego.

Po karty zaopatrzenia do Biura Reglamentacji UM

Biuro Reglamentacji przy Wydziale Handlu i Usług UM w Kielcach informuje, że odbiór kart zaopatrzenia na miesiąc kwiecień odbywać się będzie przez poszczególne przedsiębiorstwa wg założonych numerów akt, w następujących dniach: 12 bm. — od nr 1 do 30; 15 bm. — od nr 31 do 100; 16 bm. — od nr 101 do 171; 17 bm. — od nr 172 do 242; 18 bm. — od nr 243 do 313; 19 bm. — od nr 314 do 384; 20 bm. — od nr 385 do 415; 22 bm. — od nr 416 do 486; 23 bm. — od nr 487 do 557 i 24 bm. — od nr 558 do 600.

Biuro Reglamentacji prosi więc o odbiór kart w ww. terminach. Ponadto informuje, że emeryci, renciści, rolnicy i osoby niepracujące odbierają karty zaopatrzenia w swoich rejonach już od 15 bm. w godz. od 8 do 14.

Goethe, nie Beethoven

Pan Włodzimierz Kutrzeba z Kielc i czytelnik z Ostrowca zwrócili uwagę, że użyty w recenzji muzycznej tytuł „Mehr Licht" czyli „więcej światła" jest zawołaniem twórcy „Fausta", Goethego, a nie, jak to stwierdził recenzent wielkiego muzyka, Beethovena.

Wszelkie dostępne źródła rzeczywiście przypisują to zawołanie wielkiemu poecie z Weimaru. Pomyłka autora recenzji jest więc wyraźna, tak samo jak wyraźna jest nasza wina. Czytelników serdecznie przepraszamy.

Nie rozkradają lecz... remontują

We wtorkowym numerze „Słowa" zamieściliśmy sygnał (ze zdjęciem) zatytułowany „Rozkradają nam amfiteatr". Na zdjęciu widoczne były m.in. kikuty ławek pozbawione drewnianych żerdzi.

Wczoraj redakcję odwiedzili przedstawiciele Wojewódzkiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Kielcach — gospodarza obiektu — którzy wyjaśnili nam, że amfiteatr nie jest rozkradany, lecz... remontowany. Od ub. roku kosztem ponad 1,3 mln zł, w tym pięknym zakątku prowadzone są prace remontowe. Wymieniono już deski na scenie, wykonano nową balustradę wokół amfiteatru (poprzednią zniszczyła rdza), a jesienią zaczęto naprawiać widownię, począwszy od sceny. Remont polega na betonowaniu schodków, wymianie zniszczonych żerdzi ławek itp. Na okres zimy prace zostały przerwane z powodu mrozów, przy których nie można prowadzić prac betoniarskich. Wcześniej zdemontowano żerdzie z ławek najwyższych rzędów, nie jest to więc dzieło — jak mylnie sądziliśmy — chuliganów czy złodziei.

Przy okazji dyrekcja WOSiR poinformowała nas, że chętnie by się amfiteatru pozbyła, gdyż imprezy tam organizowane nie leżą w profilu działalności przedsiębiorstwa. Najczęściej odbywają się tu bowiem imprezy o charakterze kulturalnym, a nie sportowym. Niby prawda, tylko kto podejmie się utrzymywania i konserwacji tego obiektu?

(J.)

CO, GDZIE, KIEDY? CO, GDZIE, KIEDY?

Dziś środa — 10 marca. Imieniny Cypriana, Marcelego. Słońce wschodzi — 6.03, zachodzi — 17.32.

KIELCE

TEATR IM. S. ŻEROMSKIEGO: „Betlejem polskie" — L. Rydel — g. 18.

KINA

„Romantica" — „Old Surehand" — jug. pan. kol. bo. g. 9, 13, 15.30. „Miłość ci wszystko wybaczy" — pol. kol. l. 12, g. 11, 17.15 i 19.15.

„Moskwa" — „Być może jutro" — węg. kol. l. 18, g. 8.45 i 15.30. „Bitwa o Midway" — USA, pan. kol. l. 12, g. 10.30 i 17.15.

„Gorące polowanie" — jap. pan. kol. l. 15, g. 12.45 i 19. „Studyjne" — „Ewa chce spać" — pol. bo. g. 15, 16.30 i 18.

„Robotnik" — „Kobra" — jap. kol. pan. l. 18, g. 15, 17 i 19.

„Skałka" — „Intryga rodzinna" — USA, l. 15, g. 15, 17 i 19.

MUZEA — WYSTAWY

Muzeum Narodowe — pl. Zamkowy 1: Galeria Malarstwa Polskiego; Muzeum Wnętrz Pałacowych — czynne w godz. 10—16, w niedziele i święta godz. 9—16, w poniedziałki — nieczynne.

Plac Partyzantów, 3/5 — wystawa stała: przyrodnicza; czasowe: „35-lecie ZPAP w Kielcach", „Malarstwo i rzeźba Tadeusza Żaka" „Zabawki muzyczne ze zbiorów Muzeum Instrumentów Ludowych z Szydłowca" czynne w godz. 10—16, wtorki — 10—18, niedziele i święta 9—16.

Muzeum Lat Szkolnych S. Żeromskiego — czynne w godz. 9—16 w środy w godz. 12—18.

Galeria BWA „Piwnice" — ul. Leśna 7 — nieczynna.

Galeria Fotografiki — ul. Rew. Październikowej — wystawa plakatu Dirka Streinfeldna — czynna w godz. 9—17.

SŁUŻBA ZDROWIA

SZPITALE: Oddziały: Wewnętrzny i Chirurgiczny — ul. Kościuszki, Czarnów, Ginekologiczno-Położniczy wg rejonizacji, tel. 510-05, 457-43, 492-58.

Poradnie dyżurnej dla dzieci i dorosłych — ulica Pocieszka 11 (Przychodnia Rejonowa nr 2) czynna codziennie w godz. 18—21, w niedziele w godz. 8—13. Stomatologiczna ul. Pocieszka 11 czynna codziennie w godz. 18—21. Od godz. 18 w sobotę do godz. 7 w poniedziałek.

Dyżurne apteki: — dyżur nocny pełnią: Apteka nr 29-001 przy ul. Buczka 37/39 Apteka nr 29-009 przy ul. Sienkiewicza 15.

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe — 999
Straż Pożarna — 998
Pogotowie Milicyjne — 997
Pomoc Drogowa — 981
Pogotowie wod.-kan. — 994

INFORMACJA USŁUGOWA: — 457-41.

OSTROWIEC

KINA

„Hutnik" — „Podróż na koniec świata" — fr. bo. g. 15.30. „Konwój" — USA, l. 15, g. 17.30.

„Przodownik" — „Va bank" — pol. kol. l. 15, g. 16 i 18.

„Zorza" — „Sprawy osobiste" — jug. l. 15, g. 16 i 18.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-071 ul. Starokunowska 1/7.

POGOTOWIE RATUNKOWE — telefon 999.

POSTÓJ TAKSÓWEK: tel. 537-92.

SKARŻYSKO

KINA

„Wolność" — „Omen" — ang. l. 18, g. 15, 17 i 19.

„Metalowiec" — nieczynne.

APTEKA DYŻURNA: 29-048, ul. Apteczna 7.

POSTOJE TAKSÓWEK: Dworzec Główny PKP — 705, osiedle Milica — 600.

STARACHOWICE

KINA

„Star" — „Żandarm na emeryturze" — fr. l. 12, g. 16 i 18.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-075 ul. Staszica 1.

POSTOJE TAKSÓWEK: 53-10 i 53-30.

KINA

MIECHÓW: „Gryf" — nieczynne.

BUSKO: „Zdrój" — „Ty[illegible]owska caryca" — bułg. l. 15, g. 15.30 i 18.

JĘDRZEJÓW: „Gdynia" — „Kto tu mówi o miłości" — węg. l. 18, g. 15, 17 i 19.

WŁOSZCZOWA: „Muza" — „Czułe miejsce" — pol. l. 18, „Ramiona Afrodyty" — rum. bo. g. 16 i 18.

PIŃCZÓW: „Bajka" — „Bliskie spotkania trzeciego stopnia" — USA l. 12, g. 15.30 i 17.30.

SĘDZISZÓW: „Kolejarz" — nieczynne.

STĄPORKÓW: „Jedność" — „Kelner, płacić" — CSRS, l. 12, g. 16, „Szał" — ang. l. 18, g. 18.

KOŃSKIE: „Antyczne" — „Miłość w deszczu" — fr. l. 15, g. 16 i 18.

„Pegaz" — „Żandarm w Nowym Jorku" — fr. bo., g. 15.30 i 17.30.

SUCHEDNIÓW: „Kuźnica" — nieczynne.

UWAGA! Za ewentualne zmiany redakcja nie odpowiada.

RSOP w Kielcach oferuje w ramach akcji „Witamina" szczypiorek cięty w pęczkach 25-gramowych w cenie skupu 8 zł za pęczek. Zbiorowe zamówienia od zakładów pracy prosimy kierować telefonicznie pod nr telefonu 520-50 lub 522-85.

Komu szczypiorek?

ANONSE

● Klub „Kumak" w Kielcach, ul. M. Konopnickiej 5 informuje, że 11 bm. o godz. 16 rozpoczynają się zajęcia studium wiedzy o kulturze dla kandydatów do liceów sztuk plastycznych. Klub dysponuje jeszcze wolnymi miejscami w studium.

● Klub „Miniatura" w Kielcach, ul. Spółdzielcza 3 zaprasza 11 bm. o godz. 17 na wieczór poezji Władysława Broniewskiego.

● Klucze do samochodu, znalezione przez dzieci w Kielcach przy ul. Piekoszowskiej (obok samu) — można odebrać u Krystyny Kuzimcow, ul. Piekoszowska 51/4, tel. 548-24.

● Emeryt — Maksymilian Mazurczak, zam. w Kielcach, ul. Jagiellońska 40/26 zgubił wkładkę do dowodu osobistego nr C-040981, wydaną przez Zakład Remontowo-Budowlany PTTK.

● Osoby, które na przestrzeni 1981 r. zakupiły w sklepie branży dziewiarskiej nr 349 WPHW w Ostrowcu Św. przy ul. Kościelnej towary nie posiadające trwałych metek handlowych, proszone są o zgłaszanie się do KM MO w Ostrowcu Św. przy ul. 1 Maja 9, pokój nr 91 w godz. 8—15 celem złożenia zeznań.

● Osoby, którym skradziono kasetowy odtwarzacz magnetofonowy, produkcji zagranicznej, proszone są o zgłoszenie się w KM MO w Kielcach, ul. Wesoła 43, pokój nr 3, tel. 29-672 w godz. 8—15.

◆ Urządzanie terenów
◆ Dodatkowo 1000 działek

Ogród „Bocianek" — największy

Po przeciwnej stronie osiedla Świętokrzyskiego położony jest największy w Kielcach **ogród działkowy „Bocianek".** W ub. roku otrzymało tam przydziały 2700 pracowników z różnych zakładów i instytucji. Od razu przystąpiono do zagospodarowania terenów, które wymagały niwelacji. Wykonano też część ogrodzenia, rozpoczęto budowę głównych dróg. Boczne alejki urządzać mają sami działkowicze. Nie wykonano jednak rowu odwadniającego i częściowej melioracji. Prace te kontynuowane będą w br. i około 300 podmokłych działek od strony południowej, zostanie osuszonych.

— A co z budową sieci wodociągowej? — pytamy prezesa Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Związku Działkowców, **Witolda Osińskiego.**

— Przewidziana jest w dalszym etapie, dopiero około 1985 roku. Brakuje nam bowiem pieniędzy. Samo doprowadzenie wody ze zbiornika w Cedzynie miało kosztować 18 mln zł. Teraz, po nowych cenach — około 60 mln zł. W br. zaczniemy jednak budować studnie awaryjne. Zarząd zakupił już część kręgów, a sami działkowicze będą kopać też zbiorniki. W planie mamy też budowę dwóch magazynów. Na miejscu będą również nawozy mineralne, wapno i torf. Przewidziana jest wypożyczalnia sprzętu ogrodniczego i opryskiwaczy.

— Na jaką pomoc mogą jeszcze liczyć działkowicze?

— Aktualnie trwają szkolenia. Jedno z nich, dla posiadaczy działek na „Bocianku" — **odbywa się w każdy czwartek, od godz. 17 w Klubie „Polonez" przy ul. Pocieszka 17.**

— A co z zaopatrzeniem w drzewka i krzewy?

— W ub. roku zakupiliśmy 500 drzewek owocowych. Brakuje jednak poszukiwanych przez działkowiczów wiśni. Ponadto w sklepach za mało jest nasion, nawozów i środków ochrony roślin. Duże kłopoty mamy również ze zdobyciem materiałów budowlanych, w szczególności papy, eternitu, pustaków i drewna. Nie jesteśmy bowiem ujęci w żadnym rozdzielniku, stąd wszędzie odmawia się nam pomocy.

— Gdzie się ma więc zwrócić działkowicz, który np. chciałby wybudować sobie altankę?

— W ubiegłym roku z ofertą budowy takich altan wyszło Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej Budownictwa Rolnego w Kielcach. Mniejsza altanka kosztowała wówczas 47 tys. złotych, a teraz 106 tys. zł, zaś większa — 60 tys. zł, obecnie około 160 tys. zł. Są to ceny wysokie i nie każdego stać na taki wydatek. Najtaniej — zbudować altankę sposobem gospodarczym.

— Ale gdzie kupić materiały budowlane?

— No, właśnie. Ilości, które przeznaczane są do wolnej sprzedaży, to przysłowiowa kropla w morzu.

— Ogród „Bocianek" zostanie ponoć powiększony...

— Od strony południowej jeszcze w kwietniu br. przybędzie nam około tysiąca działek. Otrzymaliśmy bowiem część gruntów po spółdzielni produkcyjnej w Masłowie.

Rozmawiał J. CHROBOT

FABRYKA URZĄDZEŃ ODPYLAJĄCYCH I WENTYLACYJNYCH „KOWENT" w KOŃSKICH, ul. Warszawska 52

zawiadamia, że od 15 marca 1982 r.

WYPŁACA NAGRODY Z ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU tzw. trzynastkę za rok 1981.

Zainteresowanych prosimy o zgłaszanie się do fabryki w terminie do dnia 31 marca 1982 r.

Po tym terminie reklamacje uwzględniane nie będą. 442-k

ZAKŁADY URZĄDZEŃ CHEMICZNYCH I ARMATURY PRZEMYSŁOWEJ 25-953 KIELCE, ul. K. OLSZEWSKIEGO 6

OFERUJĄ

NACINANIE UZĘBIEŃ KÓŁ ZĘBATYCH CZOŁOWYCH

— moduł 8+16
— średnica 20+1600
— max pochylenie przy zębach skośnych 15°.

Informacji udziela i zlecenia przyjmuje „Chemar" Zakład w Niwkach Daleszyckich, tel. 109-76 wewn. 107. 410-k

PRZETARGI

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH w PAŁECZNICY

OGŁASZA PRZETARG OGRANICZONY

na sprzedaż:

1) ciągnik C-355, rok produkcji 1976, cena wywoławcza 61.230 zł;
2) ciągnik C-355, rok produkcji 1974, cena wywoławcza 50.744 zł;
3) ciągnik C-355, rok produkcji 1975, cena wywoławcza 61.557 zł;
4) ciągnik C-355, rok produkcji 1973, cena wywoławcza 42.904 zł;
5) przyczepa wywrotka D-43, rok produkcji 1969, cena wywoławcza 13.264 zł;
6) przyczepa wywrotka D-47 B, rok produkcji 1977, cena wywoławcza 28.370 zł;
7) przyczepa wywrotka D-47 A, rok produkcji 1976, cena wywoławcza 24.970 zł;
8) przyczepa wywrotka D-47 A, rok produkcji 1976, cena wywoławcza 24.970 zł;
9) przyczepa skrzyniowa D-46 B, rok produkcji 1976, cena wywoławcza 16.534 zł;
10) przyczepa samozbierająca t-009, rok produkcji 1977, cena wywoławcza 89.300 zł;
11) prasa stacyjna do słomy PS-217, rok produkcji 1975, cena wywoławcza 12.187 zł;
12) młocarnia MSC-7 B, rok produkcji 1974, cena wywoławcza 28.690 zł;
13) siewnik punktowy do buraków S-041, rok produkcji 1975, cena wywoławcza 19.110 zł;
14) opryskiwacz zawieszany ORZ-300 A, rok produkcji 1974, cena wywoławcza 4894 zł;
15) opryskiwacz zawieszany ORZ-300 A, rok produkcji 1972, cena wywoławcza 6787 zł;
16) snopowiązałka W-C 5, rok produkcji 1972, cena wywoławcza 16.074 zł;
17) snopowiązałka W-C 5, rok produkcji 1976, cena wywoławcza 15.062 zł;
18) opryskiwacz zawieszany ORZ-300 A, rok produkcji 1970, cena wywoławcza 10.189 zł;
19) opryskiwacz zawieszany ORZ-300 A, rok produkcji 1972, cena wywoławcza 9985 zł;
20) pług zawieszany 2-skibowy PZ-230, rok produkcji 1969, cena wywoławcza 4316 zł;
21) dachówczarka z formami, rok produkcji 1968, cena wywoławcza 7920 zł;
22) brona talerzowa BTZ-2, rok produkcji 1966, cena wywoławcza 1850 zł;
23) grabiarka konna, rok produkcji 1967, cena wywoławcza 2039 zł;

Przetarg odbędzie się w 10 dniu po ukazaniu się ogłoszenia w prasie, o godzinie 12, w świetlicy SKR w Pałecznicy.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie SKR, najpóźniej w przeddzień przetargu, do godz. 12.

W przetargu mogą brać udział rolnicy gminy Racławice — Pałecznica, posiadający zaświadczenia z Urzędu Gminy, uprawniające do zakupu danej maszyny.

Sprzęt można oglądać przez dwa dni przed przetargiem, w godzinach od 10 do 12, w SKR Pałecznica oraz ZUM Racławice (pozycje 1, 2, 6, 7, 8, 9, 13, 19, 18, 20).

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. Za wady ukryte sprzętu nie bierzemy odpowiedzialności. 449-k

KOMENDA RADOMSKIEJ CHORĄGWI ZHP

OGŁASZA I i II PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu marki „nysa" towos 521, nr silnika 321226, nr podwozia 149174, stopień zużycia 9 proc., rok prod. 1974, cena wywoławcza 54.600 zł.

Przetarg odbędzie się 25 marca 1982 r., o godz. 14, w biurze Komendy Chorągwi w Radomiu, ul. Moniuszki 4.

Pojazd można oglądać na 3 dni przed przetargiem w godzinach 10—12, na placu Komitetu Miejskiego w Zwoleniu przy ul. Dzierżyńskiego 4, w porozumieniu z Komendą Hufca ZHP Zwoleń, ul. Dzierżyńskiego 4.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej I przetargu, najpóźniej w przeddzień przetargu, w kasie Komendy Chorągwi.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się o godz. 15, w tym samym dniu.

Komenda Chorągwi zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyn. 441-k

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH w ODRZYWOLE

OGŁASZA PRZETARG

na sprzęt dla rolników indywidualnych:

1) roztrząsacz obornika — cena wywoławcza 21.938 zł;
2) brona zębowa ciągnikowa — cena wywoławcza 980 zł;
3) kopaczka konna — cena wywoławcza 3990 zł;
4) prasa zbierająca — cena wywoławcza 95.000 zł;
5) opryskiwacz zawieszany, szt. 2 — cena wywoławcza 1370 zł;
6) rozsiewacz wapna — cena wywoławcza 5229 zł;
7) pług 5-skibowy, szt. 2 — cena wywoławcza 2387 zł;
8) ścinacz zielonek „orkan" — cena wywoławcza 19.500 zł;
9) wiązałka ciągnikowa — cena wywoławcza 13.800 zł;
10) wiązałka ciągnikowa, szt. 2 — cena wywoławcza 5460 zł;
11) wiązałka ciągnikowa — cena wywoławcza 2730 zł;
12) siewnik zbożowy zawieszany — cena wywoławcza 13.325 zł;
13) ładowacz „cyklop" — cena wywoławcza 36.480 zł;
14) kosiarka rotacyjna, szt. 2 — cena wywoławcza 2520 zł;
15) kopaczka elewatorowa — cena wywoławcza 3500 zł;
16) przyczepa skrzyniowa — cena wywoławcza 20.880 zł;
17) przyczepa wywrotka — cena wywoławcza 17.000 zł;
18) sadzarka — cena wywoławcza 22.400 zł.

Sprzęt można oglądać w dni robocze, oprócz sobót, w godz. 7—15. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu. Przy wpłacie wadium należy okazać dokument potwierdzający wykonywanie zawodu rolnika, np. dowód opłaty podatku gruntowego.

Przetarg odbędzie się w 14 dniu po ukazaniu się ogłoszenia w prasie, nie wliczając dnia druku ogłoszenia. 446-k

FABRYKA SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH im. F. Dzierżyńskiego w Starachowicach

zatrudni natychmiast 2 inżynierów budownictwa

o specjalności w zakresie instalacji przemysłowych, posiadających uprawnienia projektowe.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dział kadr i szkolenia FSC Starachowice, ul. 1 Maja 12, w godzinach 7—15. 373-k

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH GÓRNO-BIELINY w BIELINACH

OGŁASZA PRZETARG OGRANICZONY

na:

1) ciągnik C-355, nr silnika 010417, nr podwozia 204263, rok produkcji 1974, cena 43.050 zł;
2) siewnik zbożowy „poznaniak" — cena wywoławcza 8600 zł;
3) wiązałka WC-5-22080;
4) rozsiewacz nawozu N-012-2640.

oraz PRZETARG NIEOGRANICZONY

na:

1) samochód „star W-28", nr rej. KIH-1230, nr silnika 19677, nr podwozia 23157, rok produkcji 1972, cena 66.000 zł;
2) samochód ciężarowy „syrena R-20", nr rej. KIG-2750, nr silnika 375942, nr podwozia 427774, cena 32.900 zł.

Pojazdy i maszyny rolnicze można oglądać w Zakładzie Usług Mechanizacyjnych w Bielinach, w godz. 8—15, na trzy dni przed przetargiem.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić w kasie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w dniu przetargu do godz. 10.

Udział w przetargu ograniczonym może brać każdy właściciel gospodarstwa z terenu gminy Bieliny po przedłożeniu zaświadczenia z urzędu gminy, uprawniającego do wzięcia udziału w przetargu.

Przetarg odbędzie się w 14 dniu po ukazaniu się ogłoszenia w prasie, o godz. 12, w Spółdzielni Kółek Rolniczych w Bielinach.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 447-k

RADA I ZARZĄD ODDZIAŁU „SPOŁEM" WOJEWÓDZKIEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW w Skarżysku-Kam.

POSZUKUJE KANDYDATA lub KANDYDATKI NA STANOWISKO — WICEPREZESA ZARZĄDU DS. EKONOMICZNYCH — GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie ekonomiczne, względnie równorzędne oraz kilkuletnia praktyka na stanowisku kierowniczym.

Bliższych informacji udziela dział spraw pracowniczych Oddziału WSS w Skarżysku-Kam., ul. Żurawia 1, tel. 508, wewn. 5. 445-k

SPRZEDAM

„WARSZAWĘ" górnozaworową, Kielce, tel. 236-16. 50831-g

SUKNIĘ ślubną z trenem. Kielce, tel. 471-64, po 15. 50816-g

„FIATA 126p", odbiór z „Polmozbytu". Kielce, tel. 472-74, po 16. 50814-g

PUSTAKI stropowe „fert" i dźwigary 14 cm. Kielce, Mieczna 6. 50797-g

„SKODĘ S-100L" (1978). Kielce, tel. 233-17, po 16. 50776-g

„FIATA 132", mały przebieg, stan idealny. Kielce, Armii Czerwonej 206. 50807-g

CIĄGNIK C-360. Ryszard Miska, Brzoza 83, gm. Głowaczów. 85776-r

„FIATA 126p" (lipiec 1978). Kielce, Moniuszki 13 (sklep papierniczy). 50789-g

KIOSK warzywno-owocowy w Kielcach. Oferty nr 50791, Biuro Ogłoszeń, Kielce. 50791-g

DOM drewniany, wym. 12x5, stan idealny. Bera Jan, Lechów 2, 26-005 Belno. 50793-g

„FIATA 125p" (1976). Kielce, Sitkówka 54. 50795-g

„SYRENĘ 105" — stan dobry. Waldemar Głowacki, Ostrowiec, Nowotki 30, tel. 520-81, wewn. 64. 50832-g

PŁASZCZ skórzany. Kielce, ul. Gałczyńskiego 3/33. 50800-g

CIĄGNIK „Z-25". Ćmińsk — Wykień 10, po 16. 50805-g

„ŻUKA A07" nowego. Kielce, tel. 523-58. 50780-g

„ŻUKA" blaszaka (1980). Janusz Sokołowski, Jędrzejów, ul. Reymonta 12/8b, tel. 19-92. 50782-g

„FIATA 126p" (1979). Kielce, Okrzei 40c. 50784-g

NADWOZIE „fiata 126p" po wypadku. Maciąg Antoni, 26-026 Morawica, ul. XXX-lecia 18. 50785-g

PŁASZCZ męski na watolinie — I gatunek skóry. Oferty z ceną „50821" Biuro Ogłoszeń, Kielce. 50821-g

3 HA ziemi z inwentarzem martwym i żywym. Oferty nr 50822, Biuro Ogłoszeń, Kielce. 50822-g

„FIATA 125p" 1500. Kwapisz Tadeusz, Łachów 36 koło Włoszczowy. 50826-g

„STARA 28" sprzedam lub zamienię na osobowy. Kruk Sylwester, Kostomłoty I 25. 50827-g

„FIATA 125p" rok 1979, mieszkanie drewniane (2 izby) przy ul. Zielnej, Ostrowiec, os. Słoneczne 2/62, tel. 215-87. 103-p

ZGUBY

KOPEC Sylwester zgubił legitymację uczniowską numer 16/TM/79. 83-p

GILEWSKI Zenon zgubił legitymację szkolną nr 10/I/TM/79. 82-p

NOGAL Lidia zgubiła legitymację szkolną nr 668. 80-p

BAŚKIEWICZ Renata zgubiła legitymację szkolną wydaną przez Liceum Zawodowe w Starachowicach. 79-p

GŁOWACKI Grzegorz zgubił bilet miesięczny. 76-p

CHAMERA Edward zgubił bilet miesięczny PKS, legitymację szkolną. 74-p

BOCIŃSKI Zbigniew zgubił legitymację szkolną. 94-p

WOJDAN Henryk zgubił legitymację uczniowską. 96-p

NOWAK Stanisław zgubił dowód rejestracyjny „syreny R-20", nr KIG 673H wydany przez Ośrodek Transportu Leśnego w Zagnańsku Stacja Obsługi Technicznej Włoszczowa. 86-p

KIELECKIE ZAKŁADY GRAFICZNE

W KIELCACH, UL. DZIERŻYŃSKIEGO 61b

uprzejmie zawiadamiają,

że z dniem 15 marca 1982 r.

wznawiają

produkcję PIECZĄTEK i STEMPLI KAUCZUKOWYCH

Uprzejmie zapraszamy do korzystania z naszych usług. 489-k

REJONOWA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZO-PSZCZELARSKA w MIECHOWIE

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na niżej wym. samochody:

1) „ŻUK A-03", nr rej. KIG-462K, rok produkcji 1972, cena wywoławcza 43.750 zł;
2) „NYSA TOWOS" 521/2, nr rej. KIG-461K, rok produkcji 1975, cena wywoławcza 54.250 zł.

Przetarg odbędzie się w 14 dniu po wydrukowaniu ogłoszenia w prasie, o godz. 10, w budynku administracyjnym RSOP w Miechowie przy ul. Konopnickiej 7.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w przeddzień przetargu. Pojazdy można oglądać na 3 dni przed przetargiem, w RSOP w Miechowie przy ul. Konopnickiej 7.

Zastrzegamy sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Spółdzielnia nie odpowiada za stan techniczny i ukryte wady pojazdów. 448-k

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE w BOGUSZÓWCE, gm. Gniewoszów

OGŁASZA I PRZETARG OGRANICZONY

na sprzedaż maszyn:

1) kopaczki przenośnikowej Z509, cena wywoławcza 52.887 zł;
2) przetrząsaczo-zgrabiarki Z211, cena wywoławcza 4600 zł;
3) ładowacza chwytakowego T214, cena wywoławcza 77.810 zł;
4) rozrzutnika obornika N211, cena wywoławcza 106.920 zł;
5) pługa 3-skibowego UO23, cena wywoławcza 8482 zł;
6) pługa 2-skibowego UO39, cena wywoławcza 11.232 zł;
7) ścinacza zielonek, „orkan Z302", cena wywoławcza 8000 zł;
8) konstrukcji namiotu foliowego, o wymiarach 40x12, cena wywoławcza 112.900 zł;
9) czyszczalni zbożowej „petkus K212", cena wywoławcza 5600 zł;
10) przyczepy asenizacyjnej T504, cena wywoławcza 20.000 zł;
11) stertnika do słomy SEG-8, cena wywoławcza 9180 zł.

Przetarg odbędzie się dnia 25.III.1982 r., w biurze Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Boguszówce, o godz. 10. Prawo udziału w przetargu mają zespoły rolnicze i indywidualni rolnicy, którzy zamierzają nabyć sprzęt dla własnych potrzeb.

Maszyny można oglądać w godz. od 10 do 14, od dnia 10.III.1982 r. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w kasie przedsiębiorstwa, najpóźniej do godz. 9 w dniu przetargu.

Państwowe Gospodarstwo Rolne zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 452-k

PREDOM ŁUCZNIK

ZAKŁADY METALOWE „PREDOM-ŁUCZNIK" im. GEN. WALTERA w RADOMIU, ul. 1905 Roku

posiadają do sprzedaży NASTĘPUJĄCE URZĄDZENIA:

— aparaty do odtłuszczenia w tri, typu AT-O/1, AT-1;
— suszarki komorowe typu SEL-13p, SEL-13N;
— sprężarki powietrza typu K3430;
— taśmę montażową;
— fototermokopiarkę typu FK-2;
— myjnię komorową typu TAJFUN B;
— stabilizatory ciśnienia typu AREOFON BH-4;
— ferrotester typu TR-9801;
— koerocjometr labolatoryjny typu KL-1;
— transformator mocy typu T-3 ZON-a;
— aparaty do druków emaliowanych.

Bliższych informacji dotyczących stanu technicznego oraz cen wyżej wym. urządzeń — udziela dział głównego mechanika, tel. 291-41, wewn. 753. 477-k

PREDOM ŁUCZNIK

Chleb będzie, musi być!

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

— Nie wylewamy ani litra do rynsztoka — informuje prezes, Jerzy Kardaś. — Wręcz przeciwnie, w chwili obecnej są dni, kiedy trudno nam sprostać zapotrzebowaniu na serwatkę. Dzieje się tak dlatego, że zmniejszyliśmy produkcję twarogów, ponieważ po podwyżce cen zmniejszył się na nie popyt.

Aktualnie nie ma więc problemów z odbiorcami, ale „Radostowa" jest przygotowana na tego typu ewentualność.

— Na wypadek, gdyby coś się zdarzyło i nikt nie zgłosił się po serwatkę, wlewamy ją do tanków, których łączna pojemność wynosi 90 tys. litrów — mówi Jerzy Kardaś. — Teraz nie musimy tego robić, ale i z takim przypadkiem trzeba się liczyć i być na niego przygotowanym.

Regularne zaopatrywanie hodowców trzody chlewnej w serwatkę stanowi dla nich duże wsparcie. Dzięki temu mogą zaoszczędzić inne pasze. A jeśli tak, to powinni oni poczuć się do obowiązku sprzedaży pewnej ilości zboża. Dotyczy to zarówno gospodarstw indywidualnych jak i uspołecznionych. Podczas rozmów z rolnikami często padał argument, iż nie są oni w stanie odwieźć ziarna do punktu skupu, ponieważ śrutują je i podają świniom. Nie zawsze pokrywa się to całkowicie z prawdą. Może więc, wobec takiej sytuacji, należałoby obliczyć, ile kilogramów zboża powinien rolnik sprzedać za tysiąc litrów pobranej z zakładu mleczarskiego serwatki?

HALINA BEZAK

Co dalej, ośmioklasisto?

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

niczym będzie to np. matematyka i fizyka, w szkole pielęgniarskiej — biologia i chemia, w liceum — różnie, w zależności od profilu kształcenia. Tematy prac pisemnych opracowują kuratoria oświaty i wychowania.

● Co mają począć uczniowie, którzy przez egzaminacyjne sito nie przejdą? — zwracam się do naczelnika Działu Kształcenia Ogólnego kieleckiego KOiW, ZDZISŁAWA HARABINA.

— Zanim odpowiem na to pytanie, chcę podkreślić, że egzamin jest jednym z kilku elementów decydujących o rekrutacji. Przypomnę, że oprócz niego brane są pod uwagę noty z języka polskiego, matematyki i przedmiotu kierunkowego widniejące na świadectwie oraz średnia ocen z wszystkich przedmiotów. Liczyć się będzie także udział kandydata w olimpiadach, pracy społecznej itp. W szkołach szczególnie „obleganych" wstępna selekcja dokonywana będzie wcześniej, już przy przyjmowaniu dokumentów. Na ich podstawie można przecież choćby pobieżnie zorientować się, czy dany uczeń ma szansę, czy też odpadnie w silniejszej konkurencji. W przypadku dojścia do takich konkluzji, szkolne komisje rekrutacyjne będą rozmawiały z młodzieżą, z rodzicami, podpowiadały wybór innej szkoły, bardziej odpowiadającej predyspozycjom młodego człowieka. W placówkach, w których liczba kandydatów pokrywa się z liczbą miejsc lub jest od niej niższa, istnieje możliwość zrezygnowania w ogóle z egzaminu ustnego. Jedno jest pewne: dla wszystkich 14 tys. 955 tegorocznych absolwentów klas ósmych w Kieleckiem miejsca w szkołach ponadpodstawowych są zagwarantowane, żaden nie odejdzie z kwitkiem. Jeśli nie w wybranej zawczasu, to w innej szkole będzie mógł kontynuować naukę. Szczegółowych informacji na temat rekrutacji zasięgać można w kuratorium pod nr. tel. 216-20 i 216-27 (w przypadku zainteresowania liceami ogólnokształcącymi) oraz 216-37 (tu uzyska się dane ad. nauki w placówkach kształcenia zawodowego). Niezależnie od tego, do udzielania wyczerpujących wyjaśnień zobowiązane są komisje działające przy dyrektorach szkół gminnych i inspektorach oświaty w każdym mieście i gminie.

● W jakich terminach ubiegający się o przyjęcie muszą składać niezbędne dokumenty?

— Od 15 marca do 15 maja. Zawierać mają wykaz ocen uzyskanych w klasie ósmej na I półrocze, świadectwo zdrowia i dwie fotografie.

● Czego spodziewają się władze oświatowe po egzaminach?

— Skutki decyzji o ich przywróceniu widoczne będą z pewnością dopiero po kilku latach. W każdym razie cel jest jasny: chodzi o przywrócenie rangi prawdziwej wiedzy, podnoszenie poprzeczki, zobowiązanie i uczniów, i nauczycieli do rzetelnej pracy.

Rozmawiała DANUTA KUMOR-MIERNOWSKA

Spotkania w wiejskich organizacjach ZSMP

W Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej trwa obecnie dyskusja, która została zapoczątkowana na II plenum Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Kielcach „Jaka Polska — jaki związek".

Dyskusja w gminach dotyczy spraw młodzieży wiejskiej młodych rolników, ich perspektyw życiowych oraz problemów socjalno-bytowych. Zebrania takie odbyły się m.in. w gminach: Pińczów, Kije, Koszyce, Imielno, Łopuszno, Kozłów, Słaboszów, Strawczyn, Zagnańsk, Bodzechów i innych. Na spotkaniach tych poruszano sprawy udziału młodych w organach przedstawicielskich i samorządowych, problemy związane z bazą kulturalną, sportową oraz wykorzystanie dotychczasowych pomieszczeń.

ZSMP jako jeden z reprezentantów młodego pokolenia wpaja zasady dobrej roboty jako jednej z dróg wyjścia z kryzysu gospodarczego. W dyskusji przywiązywano dużą rolę do współpracy z PZPR, ZSL i innymi organizacjami społecznymi działającymi w środowisku wiejskim.

(mr)

Po rzemieślniczej giełdzie towarowej

Mogło być więcej...

Odbywająca się wczoraj w Kielcach międzywojewódzka giełda towarowa rzemiosła „Wiosna — 82" ściągnęła bardzo wielu handlowców, nie tylko z województwa kieleckiego. Oferta prezentowana przez 14 spółdzielni rzemieślniczych nie była tak bogata jak w latach poprzednich, ale też trudności materiałowe w tym roku większe.

Wśród prezentowanych wyrobów przeważały artykuły gospodarstwa domowego z serii „1001 drobiazgów". Najbardziej oblegane były stoiska spółdzielni ze Skarżyska proponującej cukiernice, koszyczki do szklanek, klucze, grace, zawiasy. Powodzeniem cieszyły się też wyroby wikliniarskie ze Stalowej Woli, zwracały uwagę piękne kompozycje z suszonych kwiatów z Sandomierza.

Z oferty zaprezentowanej przez kielecką „Wielobranżówkę" największe wzięcie miały patelnie, wykupione w pierwszych minutach trwania giełdy przez handlowców m.in. z Łodzi i Szczecina. Wiele spółdzielni prezentowało sprzęt potrzebny rolnictwu: śrutowniki, brony oraz niedostępne na rynku parniki węglowe.

Według opinii handlowców stanowczo za mało na giełdzie było pomocy szkolnych i biurowych, zabawek dziecięcych. Zamiast niezbyt gustownych, plastikowych samochodów z Ostrowca, bardziej przydatne byłyby drewniane klocki.

Mimo wielu ciekawych i ładnych wzorów na giełdzie nie zabrakło wyrobów brzydkich, i niefunkcjonalnych. Ciężkie, toporne i dosyć drogie sanki z Włoszczowy sprzedano co prawda, ale jest to wynik braków towarowych a nie dowód uznania dla pracy rzemieślników. Zdumienie budziła nieprzydatna i wywrotna konstrukcja pn. „leżak niemowlęcy" z Radomia. Dosyć tandetnie prezentowały się suweniry z radomskiej „Wielobranżówki" — kolorowe długopisy, ramki, szkatułki.

Niewiele pracy miała przedstawicielka „Agromy", nie zgłaszali się chętni do produkcji pasków klinowych, pierścieni, węży do opryskiwaczy itp.

Wczorajsza giełda była pierwszym spotkaniem handlowców i producentów w nowym układzie cenowym. Wzrost cen nie był drastyczny, może więc i dlatego nie było słychać negocjacji o ich wysokość.

O tym, że mimo braków towarów na rynku nie brano wszystkiego „jak leci" najlepiej świadczy fakt, iż w trakcie giełdy zawarto umowy o sprzedaży towarów wartości 66,5 mln zł (oferta wartości 101 mln). Wniosek dla rzemieślników może stąd wypływać tylko jeden — w wielu spółdzielniach konieczne są zmiany asortymentowe, bez nich trudno będzie trafić do klienta.

(lcz)

Kielce nr 447-25, Radom nr 237-36

Telefonowali do nas

● Mam 30 lat, pracuję zawodowo (fizycznie) w pełnym wymiarze godzin. Choruję na cukrzycę insulinozależną od trzynastego roku życia. Czy należy mi się dodatkowy przydział kartkowy na mięso i jaki? W zakładzie otrzymałem tylko karty zaopatrzeniowe P-II i M-II. Czy otrzymam wyższą rekompensatę i ile będzie ona wynosić?

Andrzej Sadowski
Jędrzejów

OD RED.: Pan Makuch z Wydziału Handlu UW wyjaśnił nam, iż kartki, jakie pobiera czytelnik, są prawidłowe. Dodatkowe przydziały dotyczą jedynie dzieci i młodzieży w wieku od 1 do 18 roku życia, chorujących na cukrzycę. Sprawy te reguluje zarządzenie nr 43 ministra handlu wewnętrznego i usług z 19.XII.1981 r. oraz uchwała nr 264 Rady Ministrów z 12.XII.1981 r. (Monitor Polski nr 32 z 30.XII. ub. r.). Natomiast dodatkowe 150 zł rekompensaty może pan otrzymać po przedłożeniu w zakładzie odpowiedniego zaświadczenia lekarskiego.

● Moje dziecko ma wypisane szkła lecznicze, których nigdzie nie mogłem dostać. Wreszcie udało mi się znaleźć je u prywatnego optyka, ale ten nie posiadał stosownych oprawek. Oprawki były, i owszem, w punkcie państwowym, gdzie jednak nie chciano mi ich sprzedać: — Przyniesie pan szkła, oprawimy. I tak krążę od sklepu do sklepu, a dziecko okularów jak nie miało, tak nie ma.

Jan Kowalski
Kielce

● Co się dzieje z koncentratem pomidorowym? Pomidory przecież obrodziły, a tymczasem nie uświadczysz go ani na lekarstwo...

Kazimierz S.

OD RED.: Henryk Grzesiak z Oddziału WSS (Magazyny Żywnościowe w Niewachlowie I) poinformował nas, iż koncentrat dostarczony w tym kwartale przez przetwórnię w Pińczowie już został sprzedany i żadnych dodatkowych dostaw na razie nie będzie. Natomiast w magazynach znajduje się 17 tys. puszek koncentratu chińskiego (cena 34 zł), który niedługo powinien być w sklepach.

● Ze śmietnika koło pawilonu gospodarczego przy ul. J. Krasickiego wywożona jest tylko makulatura; śmieci poniewierają się po całej okolicy.

Kazimiera M.

● Kiedy sklepy otrzymają nowe cenniki na farbę? W magazynach jest jej ponoć pełno, ale sprzedawać nie można z powodu braku aktualnych cen.

Stanisław Koba

● 9 bm. w sklepie spożywczym nr 195 przy ul. Bukowej kupiłam śmietanę — na dnie butelki pełno było brudów! Nie jest to pierwszy tego typu przypadek, zróbcie coś!

Irena J.

OD RED.: Sygnał ten przekazujemy inspektorom „Sanepidu".

● W bloku nr 101 w osiedlu Świętokrzyskim umieszczona ma być poradnia dla dzieci chorych. Czy jest to zgodne z przepisami? Lokatorzy obawiają się o zdrowie własnych dzieci...

Wiesław Wiatrowski

OD RED.: W Terenowej Stacji „Sanepid" dowiedzieliśmy się, iż na podobne decyzje potrzebna jest zgoda tej instytucji. Nie jest ona wymagana jedynie wówczas, gdy poradnię lokalizuje się w budynku mieszkalnym na okres przejściowy, do czasu znalezienia innego pomieszczenia.

ODPOWIEDZIELI NAM

W związku z notatką w sprawie cen antykwarycznych niektórych książek, zastępca dyrektora PP „Dom Książki" w Kielcach, Jan Starz, pisze: „Za podstawę wyceny antykwarycznych wydawnictw współczesnych brane są pod uwagę przede wszystkim podaż i popyt. (...) Tak więc postępowanie antykwariatów należy uznać za zgodne z ich uprawnieniami. Podzielamy jednak zaniepokojenie klientów i dlatego, wychodząc naprzeciw społecznym odczuciom, już we wrześniu 1981 r. przedłożyliśmy władzom księgarskim wniosek o wyłączenie z obrotu antykwarycznego książek pochodzących z produkcji wydawniczej bieżącego (ostatniego) roku kalendarzowego. Żeby zasadzie tej zapewnić właściwe funkcjonowanie — musi ona obowiązywać w całym kraju. Oczekujemy, że w tym zakresie propozycje nasze zostaną przyjęte przez władze księgarskie".

sport — sport — sport

Z kraju i ze świata

ZAKOPANE. W Zakopanem rozpoczął się XXXVII Memoriał Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny w konkurencjach zjazdowych.

Zawody zainaugurowały kobiety slalomem gigantem. Doskonałą klasę zaprezentowała Małgorzata Tlałka, która była najszybsza w obu przejazdach i wyprzedziła zdecydowanie swoją najgroźniejszą rywalkę — Ewę Grabowską, tym samym rewanżując się jej za porażkę w gigancie o mistrzostwo Polski.

BONN. Po zdobyciu tytułu mistrza świata, reprezentacja piłkarzy ręcznych Związku Radzieckiego rozegrała w Essen spotkanie z miejscowym ligowym zespołem Tusem. Zwyciężyli piłkarze radzieccy 23:18 (16:8).

KOPENHAGA. We wtorek w Kopenhadze rozpoczęły się mistrzostwa świata w łyżwiarstwie figurowym. Zainaugurowali je soliści jazdą obowiązkową.

Wśród 29 solistów, na starcie mistrzostw stanął również jedyny reprezentant Polski w tej imprezie — Grzegorz Filipowski. Polak miał niezły start — sklasyfikowany został na 16 pozycji.

BONN. Wojciech Fibak rozpoczął tenisowy turniej WCT w Monachium od zwycięstwa nad Urugwajczykiem Jose-Luisem Damiani 6:2, 6:4.

Dobra forma i samopoczucie

Gra w nonsensy trwa. Tym razem głównymi rozgrywającymi są pracownicy Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w Kielcach. Oni to bowiem w dobrze pojętym społecznym interesie bronią użytków rolnych. Atakują wszystkimi siłami tych, którzy chcą pomniejszyć obszary rolne i leśne.

Pierwszy pojedynek wygrali. Przeciwnik był co prawda silny, bo Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji. Dyrektorzy ośrodka przez dłuższy czas bronili się odmawiali zapłaty za przejęte tereny rolne nad zalewem w Cedzynie, ale opór ten szybko złamano. Udana zagrywka taktyczna ze strony rozgrywających — ściągnięcie z konta WOSiR kwoty 1,4 mln zł — zapewniła zwycięstwo.

Na razie. Przegrani nadal protestują. Tym bardziej że obaj godni siebie rywale mają jednego patrona, kieleckiego wojewodę, który ich finansuje i rozlicza. WOSiR ma też na swoją porażkę usprawiedliwienie. Przed laty w dobrym okresie inwestycyjnym, tereny sporne w Cedzynie przyznane pierwotnie WOSiR przez Urząd Wojewódzki, przekazano kieleckiemu „Chemarowi" na budowę ośrodka wczasowego dla załogi.

Drugi pojedynek trwa. Stan korzystny dla atakujących. Ich przeciwnikiem jest teraz OSiR w Suchedniowie. Stawka pojedynku dużo większa, bo aż 8 mln zł, ale rywal dużo słabszy. Podlega UMiG w Suchedniowie. Więc rolę głównego napastnika spełnia w tym pojedynku naczelnik miasta i gminy. Na 31 stycznia wyznaczył on termin, w którym OSiR miał przekazać na konto WBGiTR niemałą przecież kwotę. Nie przekazał, bo nie ma. Sam żyje z tego co da naczelnik i Urząd Wojewódzki.

Będziemy się odwoływać — mówi Jerzy Gąsowski, dyr. OSiR. — Jeśli przegramy, to tylko 11 proc. tej kwoty. Na tyle określili cele rekreacyjne budowanego zalewu w Mostkach na Żarnówce, specjaliści ZG Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Wodnych i Melioracyjnych. Ekspertyza z 1978 roku stwierdza, że w pozostałej części zalew służyć będzie celom rolniczym.

W zmaganiach z WBGiTR w Kielcach suchedniowski OSiR nie jest na straconej pozycji. Ma nawet znikome szanse wygrania. Bowiem OSiR dopiero od kilku lat zajmuje się zalewem. Wcześniej budowę tę prowadzili kolejni włodarze Suchedniowa. Lokalizację dla Urzędu Gminy wydała przed laty PRN w Kielcach. Dyrektor OSiR liczy na lojalność i zrozumienie swych przeciwników. Liczy też na kieleckiego wojewodę.

My także liczymy, iż przerwie tę zabawę, pogodzi rywali i pokaże tym, którzy zawinili stosowne żółte kartki. Dla pozbycia się przyzwyczajeń z minionego okresu.

(ora)

PS. W ostatnich dniach obiecano dyrektorom WOSiR zwrot wspomnianej kwoty. Nie zmienia to w niczym wymowy faktów.

DZIŚ...

Odbędzie się kilka spotkań kontrolnych naszych drużyn piłkarskich. M.in. w Kielcach Korona o godz. 11 gra z Polonią Warszawa. O tej samej godzinie w Radomiu piłkarze Broni zmierzą się z Lublinianką, prowadzącą w grupie III ligi.

Spółdzielczy czy miejski?

Zewsząd padają pytania, kiedy radomski Start ogłosi swą upadłość? W kronikach Startu były już trudne okresy, brakowało pieniędzy, rosły długi, kulała praca sekcji. Dziś sytuacja nie jest aż tak zła. Ubiegły rok zamknięto bez długów. Nowy rok nie przyniósł jednak odpowiedzi na zasadnicze pytanie — co dalej? Trwające od grudnia 1980 r. rozmowy nad przyszłością klubu nie określiły dotąd warunków dalszej działalności.

Najważniejsze są pieniądze. Dotychczas klub wspierały Rada Główna Startu, WZSP i spółdzielnie radomskie. Usamodzielnienie spółdzielni i nowe zasady gospodarcze sprawiły, że dalsza pomoc dla klubu uzależniona jest od dobrej woli pracowników tych spółdzielni. Dlatego działacze Startu zamierzają podczas odnawiania dotychczasowych umów, zaproponować w zamian za finansowe dotacje dla klubu, organizowanie dla pracowników spółdzielni i ich rodzin imprez rekreacyjnych, spartakiad, umożliwienie korzystania z boiska piłkarskiego i kortów tenisowych. Przykład „Społwa", gdzie przeprowadzono spartakiadę w tenisie stołowym, udostępniono sprzęt i oddelegowano instruktorów, świadczy że jest to możliwe i korzystne dla obu stron.

Usługi sportowo-rekreacyjne dla spółdzielni radomskich dopingują zarząd Startu do ukończenia budowy pawilonu na stadionie, gdzie znajdą się sale treningowe dla judoków i pingpongistów, szatnie i zaplecze sanitarne. Inną rozważaną propozycją jest objęcie przez spółdzielnie patronatu nad poszczególnymi sekcjami.

— Co będzie, jeśli spółdzielcy nie zechcą jednak finansować klubu? Wówczas WFS i gospodarze miasta powinni zadecydować co dalej ze sportem w Starcie — twierdzi prezes, Janusz Dudziński. — Federacja może i powinna nas wesprzeć finansowo. Z drugiej strony, 80 proc. naszych zawodników to uczniowie radomskich szkół. Czy nie jest to nasza konkretna praca dla mieszkańców Radomia? W zamian moglibyśmy też coś otrzymywać.

Mając tylko piłkarskie boisko oraz korty tenisowe w nie najlepszym stanie, Start potrafił utrzymać 6 sekcji. I to z dobrym skutkiem. Najlepsza sekcja klubu — judo, ma mistrzynię Polski. Tenisiści stołowi są na najlepszej drodze do II ligi. Łuczniczki zajęły 3. miejsce w II lidze, a drużyna piłkarska nie jest najgorsza w klasie okręgowej. Niezadowolenie ogólne wywołuje marazm w sekcji tenisowej, ale działacze tłumaczą to brakiem możliwości zatrudnienia instruktorów i pracowników do obsługi kortów.

W ubiegłym roku Start wydał ok. 2,4 mln złotych. Dużo? W klubie twierdzą, że nie przy tak licznej, bo prawie 300-osobowej grupie zawodniczek i zawodników klub zatrudnia 2 instruktorów na pełnym etacie, 4 na „połówkach", oraz 3 pracowników administracyjnych. W tym roku utrzymanie wszystkich sekcji wymaga więcej pieniędzy. Działacze widzą szanse na ich zdobycie. Oczywiście, pomocą swych patronów i władz miasta.

W rozważaniach o przyszłości radomskiego klubu występuje wiele opinii. Sporo kontrowersji wywołuje osoba prezesa, który raz jest chwalony za nieustępliwość w sprawach budowy pawilonu, innym razem krytykowany za skupienie w jednym ręku funkcji wybieralnej i administracyjnej. W tych wszystkich dociekaniach nie powinien umknąć uwadze sport i szkolenie młodzieży, która w tych skromnych warunkach klubowych chyba nie najgorzej się czuje, jeśli jest taka liczna. To powinno zadecydować o dalszych losach sportowej działalności. Obojętnie pod jakim szyldem.

(ora)

NOWA DĘBA. Nie powiodło się młodym siatkarkom Radomki w ćwierćfinałowym turnieju mistrzostw Polski. Juniorki radomskie przegrały ze Stalą Nowa Dęba 2:3, ze Stalą Mielec 1:3 i zwyciężyły Świt Nowy Dwór Maz. 3:0. Do półfinału awansowały zespoły z Nowej Dęby i Mielca.

RADOM. Pingpongiści Startu Radom wygrali kolejne spotkanie o wejście do II ligi. Pokonali zespół Bogdanki 17:1, a punkty zdobyli: Komisarczyk, Głogowski, Bukalski po 4, Bienias 3 Bukalski — Komisarczyk i Bienias — Głogowski po 1 pkt.

Zespół radomski nadal prowadzi w tej grupie.

W SKRÓCIE

• ☆ •

W składzie piłkarskiej drużyny Radomiaka jaki podaliśmy we wczorajszym numerze, pominęliśmy napastnika tego klubu **Zbigniewa Czekaja**. Przepraszamy piłkarza i sympatyków piłki nożnej za pomyłkę i informujemy, że zawodnik ten wystąpi w niedzielnym meczu w Knurowie.

W zespole Radomiaka jest również obrońca **Jerzy Tuzimek**, który zakończył służbę wojskową.

Przypomnienie

Znowu w Radomiu dały znać o sobie grupki pseudokibiców. W czasie drugoligowego meczu siatkarek Radomki wznoszono wulgarne krzyki, skandowano obraźliwe hasła. Nie pierwszy to przykład niewłaściwego zachowania młodych. Niestety, mamy z nim do czynienia coraz częściej. Ostatnio np. na spotkaniu siatkarzy Czarnych wyprowadzono z sali krewkiego widza. Służba porządkowa nie zawsze jednak potrafi sobie poradzić z niesfornymi kibicami. Zbliża się sezon piłkarski. Działacze muszą bardziej zdecydowanie niż dotychczas przystąpić do walki z przejawami chuligaństwa na stadionach i boiskach. Nie wystarczą bowiem same upomnienia, apele. Trzeba podjąć bardziej radykalne środki.

(zp)

Widzieliśmy, słyszeliśmy

DOWODY!

● Kiedyś były wiceprezes PZPN, były również wódz polskich sędziów Stanisław Eksztajn obiecywał przed kamerami tv milion temu, kto da dowody przekupstwa sędziów piłkarskich w naszym kraju. Również PZPN często mówił o braku dowodów na sprzedawanie meczów ligowych. Śmiech tylko niósł się po światku piłkarskim na takie stwierdzenia...

Gdy nasz znakomity bramkarz mówił, także przed kamerami tv, ile to meczów sprzedaje się w polskiej ekstraklasie, PZPN tego nie dosłyszał. Ale teraz można mieć dowodów, ile się zapragnie na odbywającym się właśnie procesie byłych działaczy Wisłoki Dębica, o której kiedyś na krajowych naradach piłkarskich mawiało się, że nie ma sobie równych w handlowaniu. Oto fragmenty artykułu o tym procesie przedrukowanego z „Gazety Krakowskiej" przez „Echo dnia":

„Kupowano mecze, przekupywano sędziów, działaczy, piłkarzy... Jeden z telewizyjnych reporterów miał załatwiony w zakładzie etat i dano mu do dyspozycji „fiata 125p"... 100 tysięcy kosztowało zwycięstwo nad Piastem Gliwice, 60 tys. nad BKS Bielsko, ponadto opłacano Górnika Wałbrzych, Hutnika Kraków i Siarkę Tarnobrzeg. Z bogatego w pieniądze klubu korzystali też sędziowie piłkarscy".

Wystarczy. I co teraz na to PZPN? Czy znajdzie w swych szufladach właściwe paragrafy? A może sądowe dowody też nie są wystarczające?

LICZYĆ!

● Pośpiech nie sprzyja precyzji dziennikarskiej pracy i stąd wynikają najczęściej różne drobne niedokładności, zwłaszcza w sportowej statystyce. Z okazji zbliżających się piłkarskich mistrzostw świata ukazuje się coraz więcej materiałów wypełnionych ciekawymi zestawieniami liczbowymi. Przy tak ważnych danych nie powinno już być omyłek, zwłaszcza poważniejszych. A jednak zdarzają się...

W jednej z gazet zagranicznych przeczytaliśmy, że w obecnych mistrzostwach wystartowała rekordowa liczba 107 reprezentacji, a tymczasem zagrały 103, co zresztą też jest rekordem mistrzostw. Inna gazeta zagraniczna podała, że we wszystkich eliminacjach „Espana 82" rozegrano 306 spotkań, a było ich jednak 311.

W piątkowej „Trybunie Ludu" przy prezentacji jednego z 24 finalistów — Anglii też podano nieścisłe liczby. Stwierdzono, że we wszystkich swoich występach finałowych Anglia uzyskała bilans bramkowy 32—39, a w istocie brzmi on 34—28 (różnica zasadnicza) oraz że piłkarze angielscy wygrali do tej pory w finałach 9 spotkań, podczas gdy odnieśli 10 zwycięstw. Aby nie być gołosłownym: 1950 z **Chile 2:0**, 1954 ze **Szwajcarią 2:0**, 1962 z **Argentyną 3:1**, 1966 (u siebie) z **Meksykiem 2:0**, **Francją 2:0**, z **Argentyną 1:0**, **Portugalią 2:1** i **RFN 4:2**, w 1970 — z **Rumunią 1:0** i **CSRS 1:0**.

RADIO I TELEWIZJA

PROGRAM I

6.00 Wiadomości 6.10 Muzyka na dzień dobry 6.30 Skrót wiadomości i przegląd prasy 6.40 Muzyka na dzień dobry 7.00 Dziennik poranny 7.40 Muzyka na dzień dobry 8.15 Obserwacje 8.30 Przegląd prasy 8.40 Chwila muzyki 8.45 Żołnierski kwadrans 9.00—10.30 Przedpołudniowe spotkania 9.00 Wiadomości 10.00 Wiadomości 10.30 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym 11.00 Wiadomości 11.05 Koncert przed hejnałem 12.05 Z kraju i ze świata 12.40 Chwila muzyki 12.45 Rolniczy kwadrans 13.20 Muzyczne wycinanki 13.30 Piosenki kompozytorów polskich 14.00 Wiadomości 14.05 Dzień w Polsce — co pisze prasa terenowa 14.25 Przeboje 15.00 Wiadomości 15.10 Popołudnie Studia Młodych 16.00 Wiadomości 16.05 Muzyka i Aktualności 16.40 Polskie pieśni i melodie 17.00 Dziennik i komunikaty 17.15 Koncert dnia — gwiazdy jazzu 18.00 Wiadomości 18.05 Czas refleksji 18.30 Inspiracje ludowe w muzyce 19.00 Dziennik Wieczorny 19.30 Melodie ze ścieżki dźwiękowej 20.00 Wiadomości 20.05 Kalejdoskop dnia 20.30 Koncert życzeń 20.58 Komunikat Totalizatora Sportowego 21.05 Kronika sportowa 21.15 Wielkie dzieła — wielcy wykonawcy 22.00 Wiadomości 22.10 Teatr Polskiego Radia: „Ave Maria" — słuchowisko 22.50 Gwiazda tygodnia 23.00 Dziennik reporterów i wiadomości sportowe 23.40 Jazz na dobranoc.

PROGRAM II

5.30—8.55 Poranne sygnały 5.30, 7.30 Wiadomości 8.40 Niezapomniane stronice — „Chłopi" 8.55 W kilku taktach, w kilku słowach 9.00 Informacje o programie 9.05 Świat wokół nas (muz. kl. I—II) 9.30 Wiadomości 9.35 O twórczości dla dzieci 10.00 Poznać i zrozumieć (muz. kl. VII—VIII) 10.25 Soliści i kameraliści 11.00 Horyzonty wiedzy (kl. lic.) 11.30 Wiadomości 11.35 Komentarz zagraniczny 11.40 Melodie siedmiu stolic 12.05 Od A do Z polskiej piosenki 12.30 Postawy i wartości 13.00 Świat wokół nas (muz. kl. I—II) 13.25 Informacje o programie 13.50 Z malowanej skrzyni 14.00 Album operowy 14.30 „Konopielka" 14.50 Indywidualności muzyki jazzowej 15.30 Wiadomości 15.40 Ludzie i ich pasje 16.00 Suita taneczna 16.20 Fantazja, nauka, praktyka 17.00—18.30 Radiokurier 17.30 Wiadomości 18.00 Informacje sportowe 18.30 Wiadomości 18.35 Komentarz zagraniczny 18.40 Ludzie i poglądy 19.00 Kompozytor tygodnia 19.35 Świat baśni — program na dobranoc dla dzieci 20.00 Najpiękniejsza jest muzyka polska 20.45 Nauka języka hiszpańskiego 21.00 Recital wieczoru — Dean Martin 21.30 Echa dnia 21.40—23.50 Wieczór literacko-muzyczny.

PROGRAM IV

8.00 Poranna serenada 9.00 Dziennik 9.05 Quod libet — czyli co kto lubi 9.40 „Lot nad kukułczym gniazdem" 10.00 Opera przez wieki 10.30 Ulubione piosenki Ewy Bem 11.00 Książki, które czytamy 11.30 Muzyka różnych narodów 12.00 Dziennik 12.05 „Od Bacha do Bartoka" 13.00 Kwadrat literacki 13.15 Trzy kwadranse swingu 14.00 Z muzycznych nagrań bratnich radiofonii 14.30 Estrada kameralistów 15.00 Dziennik 15.05 Panorama literacka 15.30 Popołudnie melomana 16.00 Dziennik 16.05—18.00 Program Warszawskiego Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego 18.00 Klasycy muzyki rozrywkowej (cz. I) 18.30 Co wieczór powieść w wydaniu dźwiękowym 19.00 Dziennik 19.05 Klasycy muzyki rozrywkowej (cz. II) 19.30 Wieczór w filharmonii 21.00 Klub Stereo 22.30 Fakty dnia 22.40 Nocne divertimento 23.30 Głosy, instrumenty, nastroje.

PROGRAM LOKALNY

6.30 Poranne aktualności dnia 17.05 Aktualności dnia 17.15 Koncert muzyki kameralnej (stereo) 17.45 „Czy tylko program" — aud. Cz. Kussala.

PROGRAM I

7.00 TTR — RTSS — J. polski: St. Wyspiański „Wesele" — sceny realistyczne
7.30 TTR — RTSS — Matematyka: Logarytmy dziesiętne
9.00 Fizyka kl. 6: „Śnieg, deszcz, chmury"
10.00 Dziennik
11.00 Historia kl. 7 — Rozwój nauki i techniki na przełomie XIX i XX wieku
11.55 Fizyka kl. 7 — „Czy można podnieść Ziemię?"
15.25 NURT
15.55 Program dnia
16.00 Teatr dla dzieci: „Baśnie mojego dzieciństwa", „Tik-Tak"
17.00 Dziennik
17.30 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka
17.45 Rolnicze rozmowy
17.55 Działania i słowa — teleturniej
18.20 Związki zawodowe jakich chcemy
18.50 Dobranoc
19.05 Zaśpiewajmy to raz jeszcze — gwiazdy Sopotu
19.30 Dziennik
20.15 „Idealny mąż" — radziecka komedia filmowa
21.50 Refleksje historyczne prof. Bogdana Suchodolskiego
22.10 Z cyklu: „Koniec patronatu" — rep. filmowy
22.30 Dziennik
23.00 Melodia na dobranoc.

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 Ziemi rzeszowskiej obywatel — reportaż filmowy
18.35 Ogród figur drewnianych — rep. filmowy
19.00 Program lokalny
19.30 Dziennik
20.15 Film dokumentalny
21.05 Superliga tenisa stołowego — Polska — Jugosławia

„SŁOWO LUDU" Redaguje kolegium. Adres redakcji pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-367 Kielce. Telefony: centrala 460-31, 460-32; redaktor naczelny 424-80; sekretarz redakcji 472-55; redakcja nocna 502-43, i 501-83. WYDAWCA: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa — Książka — Ruch" — Kieleckie Wydawnictwo Prasowe, pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-367 Kielce. Telefony: centrala 460-31, dyrektor 479-64. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne, ul. Sienna 2, 25-725 Kielce.
3 I-3

Reformma w budownictwie

Poślizgi przed startem

Plan budownictwa mieszkaniowego w województwie kieleckim był w ubiegłym roku znacznie niższy niż w latach poprzednich. Zadania obliczono przecież na siły i możliwości wykonawcze przedsiębiorstw i kombinatów budowlanych. Chodziło o stworzenie precedensu: pierwszy raz w historii inwestorzy mieli otrzymać tyle mieszkań, ile zaplanowano. W takiej sytuacji kombinaty rozpoczęłyby 1982 rok bez zadłużeń, opóźnień z czystym kontem.

Oczywiście tak się nie stało, a budowlani kolejny raz udowodnili jak trudna i całkowicie im obca jest sztuka organizacji robót, że co innego ustalenia, a co innego konkretna realizacja zadań produkcyjnych. W efekcie żadna z kieleckich firm nie wykonała planów, a zaawansowanie robót było w minionym roku więcej niż mizerne. Najlepszy z kombinatów, kielecki KBM zrealizował przecież tylko 74 proc. zadań, a kielecki KB zaledwie 68 proc. planu. W sumie niedobór i dług budowlanych zamknął się okrągłą kwotą 245 milionów złotych.

Od stycznia w stan likwidacji postawiono Kieleckie Zjednoczenie Budownictwa, a istniejące na naszym terenie przedsiębiorstwa budowlane utworzyły pod egidą wojewody kieleckiego specjalistyczny zarząd. Nowy model zarządzania obowiązujący od kilku tygodni oparto więc na wojewódzkim kompleksie inwestycyjnym. Kombinaty rozpoczną swoje prace w oparciu o system umów i zleceń a nie o nakazy i dyrektywy. Polityka finansowa i podatkowa preferować będzie efektywność, elastyczność w działaniu i oddolną inicjatywę. Szanse są jednakowe dla wszystkich, ale jasne jest również to, że nie wszystkie przedsiębiorstwa przejdą przez taką próbę. Oznacza to, że niektórym przedsiębiorstwom może grozić upadłość. Nikt nie będzie przecież dopłacał do niepewnego interesu. Koordynatorem robót staje się w nowej sytuacji Wydział Budownictwa Urzędu Wojewódzkiego. Znacznie uproszczone będą powiązania budownictwa terenowego z ministerstwem. W kieleckim modelu zrzeszenia założono, że ściśle współpracować się będzie z Komisją Planowania przy Radzie Ministrów oraz z resortem gospodarki materiałowej.

Pół roku temu powołany przez wojewodę zespół opracował koncepcję podziału zadań i wytyczył obszary działań dla poszczególnych kombinatów. Pod uwagę (co warto szczególnie podkreślić) brano nie tylko położenie przedsiębiorstwa, ale istniejące zaplecze techniczne, surowce lokalne.

Z założeń reformy gospodarczej wynika jednoznacznie, że obecnie firmy mają znacznie większą swobodę działania, więcej: nikt nie ogranicza dyrektywami możliwości tworzenia i realizowania samodzielnej polityki inwestycyjnej. Można więc robić to co się najbardziej opłaca, co przynosi szybko największe zyski. Ale większe uprawnienia, to również zwiększone obowiązki: trzeba zarobić, ale czy jest to w budownictwie możliwe? Trudno o jednoznaczną odpowiedź, gdyż po dwóch miesiącach obowiązywania nowych zasad ekonomicznych niewiadomych jest zbyt wiele. Jak nigdy do tej pory ujawniły się jaskrawo kłopoty i niedomagania królujące od lat w tej dziedzinie gospodarki narodowej.

Każde z przedsiębiorstw było przecież dofinansowywane z budżetu państwa, obliczone z góry na zaplanowany przez finansistów tak zwany planowy deficyt. W konsekwencji straty powstałe z działalności produkcyjnej zamiast maleć, systematycznie z roku na rok rosły! W ubiegłym roku na przykład w skali całego zjednoczenia budownictwa zyski przyniosły tylko trzy przedsiębiorstwa: Biuro Eksportu „Exbud", Przedsiębiorstwo Robót Zmechanizowanych i Gospodarki Maszynami oraz kielecki „Prelbud". Z przedsiębiorstw budowlano-montażowych poniżej planowanych strat mieściło się tylko jedno: Kombinat Budownictwa Miejskiego w Kielcach. Inne są głęboko pod kreską.

Niedobór środków finansowych, deficyt to główne, chociaż wcale nie jedyne przeszkody na drodze wprowadzenia w życie założeń reformy gospodarczej. Dług trzeba przecież zwrócić. Kto zapłaci za straty, pokryje koszty błędów obowiązujących w preferowanym od lat systemie wykonawczym? Odpowiedź na te pytania jest zaskakująco prosta: koszty poniesie inwestor. Używając skrótu myślowego można więc powiedzieć, że za błędy i partactwo budowlanych zapłacą członkowie spółdzielni mieszkaniowych. Znaczy to, że mieszkania w blokach muszą znacznie podrożeć, a skutki operacji finansowych pokryją sami lokatorzy. O ile zdrożeją mieszkania? Ile trzeba będzie zapłacić? Na te pytania nikt w Kielcach nie potrafi odpowiedzieć. Wiadomo, że od stycznia 1982 obowiązują nowe ceny zaopatrzeniowe, że droższy jest cement, stal, energia elektryczna, więcej kosztują oleje napędowe i etylina. Droższe są materiały wykończeniowe, instalacyjne, wanny, zlewozmywaki i cała armatura. W budownictwie obowiązują więc z konieczności nowe ceny za określone roboty i operacje technologiczne. Jakie? Nie wiadomo, gdyż do końca lutego do Kielc nie dotarły jeszcze cenniki robót! Jak więc są wykonywane i wyceniane prace na budowach? Do ubiegłego roku ceny były zgodne z zarządzeniami ministra budownictwa. Systematycznie rosły z roku na rok o kilkaset złotych za metr kw. ceny przekazywanych inwestorom budynków. Niektóre z operacji wyceniano jednak na podstawie wskaźników i danych z lat pięćdziesiątych, sześćdziesiątych, inne były aktualizowane. Teraz koszt robót obliczany jest na podstawie przeliczników M-82 gwarantujących wprowadzenie w życie cen umownych. W praktyce spółdzielnie mieszkaniowe mają do dyspozycji kilka ofert cenowych, z których powinny wybrać najtańsze. Ceny są wysokie, ale umożliwiają inwestorom całkowite egzekwowanie wyższej jakości robót, podwyższonego standardu mieszkań.

Kieleccy budowlani otrzymali na roboty w 1982 roku zaliczkę w wysokości około 70 proc. rocznej wartości robót. Resztę środków trzeba wypracować. Wystarczy więc sprawnie i szybko zmontować bloki, wykończyć mieszkania i dobrze je sprzedać. Będą wówczas pieniądze na wypłaty, premie, rozwijać się będzie samo przedsiębiorstwo. W przeciwnym przypadku budowlanym grozi upadłość i plajta.

Z wypracowywanych środków trzeba również zapłacić straty i pokryć zadłużenia. Na przykład kielecki KBM musi płacić odsetki kredytu zaciągniętego przed laty na budowę Fabryki Domów w Dyminach. Tantiemy są pokaźne, sięgają dziesiątków milionów złotych. Co będzie, gdy zabraknie pieniędzy? Ministerstwo Finansów proponuje, by niedobory pokryć poprzez przeszacowanie zapasów, wyprzedaż zbędnych materiałów, maszyn i urządzeń. Jeżeli działania tego typu nie przyniosą określonych efektów, budżet państwa po raz ostatni pospieszy z pomocą i udzieli przedsiębiorstwom pożyczki oprocentowanej na 9 proc. w skali roku.

W styczniu budowlani pozrywali dotychczasowe umowy, robotnicy zajęci zostali pracami przy wykańczaniu zmontowanych mieszkań, a wszyscy zaczęli liczyć pieniądze. Generalnie uważa się, że środki na pokrycie zadłużenia, jakoś się znajdą, a sam problem zostanie automatycznie rozwiązany poprzez regulację cen. A przecież ekonomiczną podstawą działalności jest w nowej sytuacji samofinansowanie. Ile kieleckich firm może zbankrutować?

Stan wojenny i zasada jednoosobowej odpowiedzialności za przedsiębiorstwo zmuszają administrację do konkretnych, chociaż trudnych decyzji. Trzeba przecież zrewidować stan zatrudnienia, dokonać koniecznych redukcji i przemieszczeń. Nikogo nie stać na dowożenie do pracy dwóch speców z wioski odległej o kilkadziesiąt kilometrów od placu budowy, podobnie jak nieopłacalne staje się transportowanie płyt i materiałów z jednego krańca województwa w drugi. Reforma gospodarcza doprowadzi wreszcie do uruchomienia produkcji lokalnych surowców budowlanych, odżyją zapomniane przed laty cegielnie, ruszą opuszczone piaskarnie i żwirownie.

Przysłowiowy był kosmiczny bałagan na budowach, nierozerwalnie związany z pejzażem nowych osiedli. Coraz więcej przesłanek wskazuje na to, że porzucone worki z cementem, zakopane w ziemi prefabrykaty, zwoje drutu i rury, to melodie już minione. Nie warto pracować byle jak, nie opłaca się marnować — rosną przecież koszty budowy, a więc maleją zarobki. Robotnicy rozumieją to doskonale.

Oczywiście wiele przyczyn budowlanych niepowodzeń i możliwych do uniknięcia strat leży poza resortem budownictwa. Nie można budować więcej i szybciej dźwignąć się z samego dna kryzysu, jeżeli brakować będzie materiałów wykończeniowych dostarczonych przez przedsiębiorstwa z resortu chemicznego, jeżeli nadal nie będzie części zamiennych do maszyn.

W bieżącym roku struktury zarządzania gospodarką zostały już częściowo przebudowane. Odrzucono nakazowy i dyrektywny system poleceń. W nowej rzeczywistości budownictwo mieszkaniowe ma szczególną rolę do spełnienia. Zrobiono pierwszy krok. Jak będzie dalej — czas pokaże.

RYSZARD BISKUP

Pod społecznym nadzorem

Dary — fakty i plotki

Wokół rozdziału darów napływających z zagranicy narosło sporo mitów, plotek, wątpliwości — czy aby na pewno przydzielane są one ludziom najbardziej potrzebującym, czy nie stają się przedmiotem spekulacji przedsiębiorczych cwaniaków, czy czasami nie rozpływają się gdzieś bez śladu zamiast trafić do adresata? Takich i podobnych podejrzeń usłyszeć można wiele, powtarzane z ust do ust olbrzymieją, podniecają wyobraźnię, wywołują wiele złośliwych komentarzy. M.in. po to, by sprawdzić ich zasadność 19 lutego na posiedzeniu Prezydium WRN w Kielcach powołano zespół ds. nadzoru nad gospodarką darami.

● **Jak zrodziła się idea zespołu?** — zwracam się do jego przewodniczącego, **JERZEGO PFADTA.**

— Inspiracją do jego powstania było pismo ministra zdrowia i opieki społecznej, **Tadeusza Szelachowskiego,** który zwrócił się do przewodniczącego WRN z prośbą o roztoczenie kurateli nad rozdzielnictwem darów prowadzonym przez komisję profesjonalną. Chodziło o skonfrontowanie obiegowych opinii z rzeczywistością. W pierwszej kolejności zajęliśmy się rozpoznaniem organizacji rozdzielnictwa dla zakładów opieki społecznej, następnie spenetrujemy sposób rozprowadzania darów dla osób indywidualnych, po czym zbadamy prawidłowość dystrybucji leków.

W skład zespołu wchodzi 10 osób — członków Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej WRN oraz przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu Kontroli Społecznej. Chciałbym zaznaczyć, że nie obchodzą nas dary przysyłane np. przez bliźniaczy zakład w NRD zaprzyjaźnionemu przedsiębiorstwu w kraju — jest to domena komisji socjalnych. Nie zamierzamy też ingerować w rozdział przesyłek dokonywanych przez Kościół, który zresztą wiele cennych towarów przekazuje do wspólnej puli.

● **Co zdziałaliście do tej pory?**

— Zapoznaliśmy się z organizacją podziału żywności i odzieży przeznaczonej dla placówek opieki społecznej, a więc z systemem dzielenia, dokumentacją itp. stwierdzając, iż rzecz robiona jest w sposób bardzo skrupulatny, nie budzący zastrzeżeń. Kłopotów nastręcza jedynie przechowywanie przesyłek — wobec wielkiej ich ilości nie bardzo jest gdzie składować artykuły. Sprawdzamy, jak magazyny zabezpieczone są przed kradzieżami, czy dary po wydaniu istotnie trafiają do odbiorców. Jak już wspomniałem, w drugim etapie skupimy się na paczkach przeznaczonych dla osób indywidualnych, rozdzielanych przez PKPS i PCK. W tym przypadku podstawowa jest kwestia rejestru ludzi potrzebujących pomocy. Według danych Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej jest ich w Kieleckiem ok. 2 tys., ale dalej prowadzi się rozeznanie. Szczególnie wnikliwie czynią to harcerze, którzy ujawnili bardzo wiele osób żyjących w ciężkich warunkach, którym ambicja, poczucie godności nie pozwalają wyciągnąć ręki po wsparcie. Ta harcerska akcja — cicha, a jakże humanitarna, zasługuje na duże uznanie.

● **Skąd przychodzą przesyłki?**

— Przeważnie od zagranicznych organizacji charytatywnych — te są najbardziej przydatne i wartościowe, a także od różnych firm, przedsiębiorstw, a nawet prywatnych nadawców; i tak np. pewien lekarz z RFN przysłał niedawno całą ciężarówkę leków.

● **Nadawcy zwykle zastrzegają sobie z góry przeznaczenie ofiarowanych towarów, m.in. bardzo przestrzegają zasady, by nie były one traktowane jako przedmiot sprzedaży rynkowej. Czy są odstępstwa od tej reguły?**

— Był wyjątek: z Belgii otrzymaliśmy 13 tys. podpasek higienicznych, nie nadających się dla szpitali. Wobec tego PCK uzyskał zgodę ofiarodawcy na skierowanie ich do aptek. Cała kwota ze sprzedaży przekazana została na konto ZG PCK i przeznaczona na cele społeczne.

● **Jak wspomniał pan wcześniej, w ostatnim etapie swych prac zespół, którym pan kieruje, przyjrzeć się ma prawidłowości gospodarki lekami. W jakim stopniu specyfiki napływające z zagranicy uzupełniają niedobór medykamentów krajowej produkcji?**

— Bardzo znacznym. I tak np. w IV kw. ub.r. szpitale Kielecczyzny otrzymały z Włoch gentamycynę, bardzo potrzebny, a zupełnie nieosiągalny antybiotyk. W I kw. br. nadesłano z NRD penicylinę. Wartość tego rodzaju pomocy sięga wielu milionów złotych, tylko w ostatnich trzech miesiącach ub. roku wyniosła ponad 4,5 mln zł, licząc w cenach krajowych, a zważmy, że leki w Polsce są wyjątkowo tanie.

● **Kiedy zespół zakończy pracę?**

— Spodziewamy się, że pierwszy szczegółowy raport gotowy będzie w drugiej połowie kwietnia br. Warto dodać, że przewodniczący WRN zobligował również przewodniczących rad narodowych stopnia podstawowego do podjęcia tego tematu na własnym terenie.

Rozmawiała DANUTA KUMOR-MIERNOWSKA

Posłuchać staruszka Parkinsona

W ciągu kilku ostatnich lat przeżyliśmy parę nieudanych redukcji stanu zatrudnienia w urzędach administracji państwowej. Redukcji, które w efekcie nie zmniejszały liczby urzędników, a bywało, że ją zwiększały! Przykładem takiego paradoksu jest liczba zatrudnionych w Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach. Województwo jak wiadomo, zostało poważnie okrojone, a gmach przy arterii IX Wieków Kielc nadal pęka w szwach! W 1980 r. miała miejsce redukcja w urzędach terenowych, a w roku bieżącym przybyły tamże nowe etaty? Pociągnięcia te przywodzą na myśl znane określenie — robi się to tak, jakby ktoś chciał, a nie mógł.

Zmniejszenie liczby urzędników tłumaczy się zazwyczaj zbyt dużym funduszem płac, oszczędnościami, brakami rąk do pracy w innych dziedzinach gospodarki. Urzędy z kolei bronią się jak mogą, bo przecież dużo pracy...

Nieprawda! „Nie ma w ogóle żadnej współzależności pomiędzy liczbą urzędników a ilością wykonywanej pracy". Tę zdumiewająco prostą zasadę sformułował C.N. Parkinson w dawno nie wznawianym dziełku „Prawo Parkinsona". W administracji nie ma dużo pracy, jest tylko fatalna jej organizacja. Zadania podzielone są zbyt szczegółowo, przydzielane urzędnikom zakresy czynności mijają się z obowiązkami rzeczywiście wykonywanymi przez pracowników (liczba zadań w tzw. zakresie czynności ma powiedzmy 11 stron, a liczba zadań wykonywanych rzeczywiście zmieściłaby się na jednej lub dwóch). W rezultacie urzędnicy mają za mało pracy, a za dużo czasu na jej wykonanie. Stwarza to pozory nawału pracy, a przecież „im więcej mamy czasu na wykonanie jakiejś pracy, tym więcej czasu nam ona zabiera".

To nie ja, to znów Parkinson, który rzec można uparł się, wbrew ministrom i wojewodom, naprawić administrację PRL. Do czego dąży? Głównym motywem redukcji w administracji państwowej powinno być przeświadczenie, że przyniesie ona zasadniczą poprawę jej działania. To jest najważniejsze i to tak dla społeczeństwa, jak i dla samej administracji.

Korzyści są oczywiste. Przede wszystkim obciążony rzeczywistymi zadaniami urzędnik nie będzie miał czasu na przewlekanie spraw, formalizowanie, szukanie dziury w całym i odkładanie sprawy na później. Tego „później" może mu bowiem zabraknąć. Pociągnie to za sobą poprawę terminowości załatwiania spraw, bo jest to w stanie wymusić tylko określona sytuacja, a nie przepisy czy tzw. wyciąganie wniosków służbowych. W ramach poszerzonego zakresu czynności (rzeczywistego) pracownik będzie miał czas tylko na działanie efektywne i skierowane na konkretne wyniki. Redukcja zmierzająca do tego celu powinna opierać się na starannym rozpoznaniu przez organy centralne i wojewódzkie rzeczywistych potrzeb podległego im terenu, uwzględniać proporcje liczby urzędników do zadań wykonywanych przez dany urząd. Do tej pory nie można powiedzieć aby tak było, zbyt wiele czynników wskazuje bowiem na to, że redukcje aparatu odbywały się w sposób dosyć przypadkowy i luźno związany z wymogami nowoczesnej organizacji pracy. Zróbmy coś, aby poprzeć staruszka Parkinsona w jego usilnych staraniach o sprawną i nowoczesną administrację w Polsce.

PIOTR SMOŻEWSKI

Badania dawnych trzęsień ziemi

Specjaliści z Instytutu Fizyki Ziemi Akademii Nauk ZSRR prowadzą prace nad dawnymi trzęsieniami ziemi i ruchami tektonicznymi, jakie zachodziły w ciągu ostatnich kilkunastu tysięcy lat. Zastosowano w nich metody badawcze geologii, geochronologii, paleontologii i archeologii. Rozpoznano m.in. ślady trzęsień ziemi, które miały miejsce ok. 8700 lat temu i 5600 lat temu. W północnym Pamirze znaleziono ślady jeszcze młodszych trzęsień, datowanych na ok. 4 tys. lat i 2,5 tys. lat temu. Badania takie mają duże znaczenie dla prac związanych z poszukiwaniem skutecznych metod prognozowania trzęsień ziemi. (PAP)

Remont szydłowieckiego ratusza

Szydłowiecki ratusz późnorenesansowy z 1602-26 r., w którym mieści się m.in. Urząd Stanu Cywilnego i w podziemiach ładna kawiarnia, doczekał się remontu. Przeprowadzenia prac podjął się miejscowy zakład rzemieślniczy Kazimierza Dwojaka. Dokonana zostanie wymiana stropów drewnianych, stolarki okiennej, więźby dachowej, dach pokryty zostanie blachą miedzianą. Pracownicy zakładu przeprowadzą także odnowę elewacji i zmianę tynków wewnątrz ratusza. Założone będzie również centralne ogrzewanie. Prace potrwają na pewno kilka lat. Wykonawca obiecuje, że tylko na niedługi okres będzie istniała konieczność zamknięcia kawiarni i przeniesienia stąd USC, bowiem remont przeprowadzany będzie sukcesywnie kolejnymi kondygnacjami. (alp)

Na zdjęciu: szydłowiecki ratusz przygotowywany do remontu. Oby jak najkrócej szpeciły go rusztowania.

Fot. Al. Piekarski

Nawóz z węgla brunatnego

Od kilku lat, równolegle z prowadzonymi w Kopalni Węgla Brunatnego „Bełchatów" pracami górniczymi, działa zakład zajmujący się wykorzystywaniem pozyskiwanego w trakcie powstawania odkrywki torfu. W procesie tzw. matowania podnosi się dzięki niemu, z dobrym skutkiem, jakość gleb słabszych klas; torf znajduje też chętnych nabywców u ogrodników.

Okazuje się, że nie tylko torf może być wykorzystywany w tym celu. Od pewnego czasu w Kopalni „Bełchatów" wydobywa się już węgiel dla potrzeb powstającej w pobliżu elektrowni. Pewna ilość tego paliwa o wartości opałowej niższej niż 1400 kcal/kg nie nadaje się do spalania. Są jednak duże szanse wykorzystania go w inny sposób. Przeprowadzone w Bełchatowie badania wykazały, że węgiel ten może być doskonałym nawozem, zwiększającym plony. Zawiera szereg koniecznych dla prawidłowego wzrostu roślin składników, takich jak np. wapno, fosfor, potas i magnez.

Przydatność węgla jako nawozu sprawdzono już w praktyce na doświadczalnych poletkach. Po wzmocnieniu gleby odpowiednio przerobionym węglem w ilości 600—700 m sześc. na ha, uzyskano 30-procentowy wzrost zbiorów owsa i jęczmienia.

Nowa metoda wykorzystywania odpadów węglowych wzbudziła już zainteresowanie ogrodników z Piotrkowskiego i okolicznych województw. Od strony naukowej zagadnieniem tym zajmuje się Instytut Warzywnictwa w Skierniewicach, który od dawna współpracuje z kopalnią. (PAP)

Nad Kartą Nauczyciela

Gwarancje i obowiązki

1 LUTEGO br. weszła w życie Karta Nauczyciela, która wiele uwagi poświęca m.in. sprawom socjalnym i bytowym. Niektóre rozwiązania, postulowane przez szerokie rzesze nauczycieli, obowiązują wstecznie od 1 września 1981 r. Jakie to są rozwiązania? — pytanie kieruję do naczelnika działu kadr i spraw socjalnych Kuratorium Oświaty i Wychowania w Kielcach, mgr EDWARDA FRANASIKA.

— Chciałbym przypomnieć, że tekst karty został opublikowany w tegorocznym trzecim numerze „Dziennika Ustaw" oraz jako wkładka do 1 i 3 tegorocznego numeru „Głosu Nauczycielskiego". Rzeczywiście nauczycielom stworzono dużo dogodniejsze warunki, nie pozostające przecież bez wpływu na całokształt ich działalności społeczno-wychowawczej. W takim rozumieniu karta jest traktowana jako przejaw zwiększonej troski państwa, doceniającego doniosłą rolę tego zawodu, osobistą odpowiedzialność pedagogów, ich trud i wysiłek włożony w przygotowanie całego młodego pokolenia do życia i pracy dla socjalistycznej Polski.

Każdy nauczyciel podejmujący pracę w szkole po studiach otrzymuje zasiłek na zagospodarowanie w wysokości dwumiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego, niezależnie od miejsca zamieszkania. Wprowadzono nowe zasady wynagradzania za godziny ponadwymiarowe, przy czym uwzględniane są dodatki za trudne i uciążliwe warunki pracy. Dodatek mieszkaniowy przysługuje obecnie nauczycielom pracującym na wsiach oraz w miastach do 5 tysięcy mieszkańców (dawniej do 2 tysięcy).

● **Co nowego karta gwarantuje od 1 stycznia br.?**

— Nagrody jubileuszowe za 20, 25, 30 i 35 lat pracy zawodowej, nagrody z funduszu zakładowego w wysokości 3 proc. za 1981 r. oraz 8,5 proc. w latach następnych, ponadto dodatki za wysługę lat, począwszy od czwartego roku pracy. Te ostatnie przysługują już nauczycielom o stażu większym niż 20 lat, zaś pozostałych obejmą od 1 września 1983 r.

● **Jakie uprawnienia dała Karta Nauczyciela emerytom i rencistom?**

— Tym, którzy w okresie okupacji prowadzili tajne nauczanie, przysługuje dodatek do emerytury lub renty w wysokości 25 proc. pod warunkiem jednak, iż nie pobierają tego dodatku z innego tytułu. Emerytury i renty podlegają stałemu przeliczaniu wraz ze wzrostem wynagradzania czynnych zawodowo nauczycieli. Dodatek 20-procentowy przysługuje również wówczas, jeżeli emeryt przepracował w szkolnictwie co najmniej 15 lat, zaś rencista 5 lat. Przypomniałem jedynie najważniejsze fragmenty karty. Np. nagrody jubileuszowe, zasiłki na zagospodarowanie, dodatki za wysługę lat są już wypłacane.

● **Powiedzieliśmy skrótowo, co karta gwarantuje. A do czego zobowiązuje?**

— Roli nauczyciela i wychowawcy młodzieży nie sposób przecenić, wie o tym każdy obywatel. Są oni oceniani każdego dnia przez swoich podopiecznych, przez środowisko. Wymogi są poważne. Nauczyciel powinien świecić przykładem, uczyć rzetelnej i systematycznej pracy, wychowywać w umiłowaniu socjalistycznej ojczyzny, w duchu sprawiedliwości i humanizmu. Gdy te warunki zostaną spełnione, możemy być pewni, że dzisiejsi uczniowie w przyszłości właściwie pokierują losami naszego ojczystego kraju. I tak w sumie należy rozumieć i oceniać Kartę Nauczyciela.

Rozmawiał

HENRYK KAWIORSKI

Kto i kiedy zajmie się wreszcie naprawą

Windą bliżej?!

W Radomiu w blokach wielokondygnacyjnych zainstalowanych jest około 300 dźwigów. Tego rodzaju urządzenia mają to do siebie, że psują się. Przyczyny są różne, najczęściej niewłaściwa eksploatacja. I fakt bezsporny: bardzo często ludzie „wspinają się" na piętra, bo winda nieczynna. Jaka to trudność dla osób starszych, chorych i niesprawnych, nikomu tłumaczyć nie trzeba...

O zepsutych windach pisaliśmy już wielokrotnie. Temat okazuje się ciągle aktualny, a narzekania mieszkańców wielopiętrowych budynków nie ustają. Kto rzeczywiście naprawia i kto konserwuje radomskie windy?

W Radomskiej Spółdzielni Mieszkaniowej poinformowano nas, że zajmuje się tym na podstawie zawartej umowy Zakład Budowlano-Remontowy. Obowiązek zgłoszenia awarii dźwigu mają gospodarze domów (dozorcy), którzy w razie potrzeby winni zawiadomić ADM. Tak też może postąpić każdy lokator, telefonując do administracji bądź do pogotowia dźwigowego.

Ta sama procedura obowiązuje w pozostałych spółdzielniach mieszkaniowych. Teoretycznie wszystko jest w porządku, ale...

Dzwonimy do Zakładu Remontowo-Budowlanego.

— Pod swoją opieką mamy 275 dźwigów, a zatrudniamy 19 konserwatorów i monterów — mówi Wiesław Sołuch. — Ich obowiązkiem jest codzienny przegląd urządzeń i dokonywanie ewentualnych napraw. Każdy konserwator powinien sprawdzić jedną windę raz na dwa tygodnie. W praktyce jest to po prostu niemożliwe. Mamy też pogotowie dźwigowe, które przeprowadza 10 napraw dziennie.

I tu pierwszy „zgrzyt". Ekipa konserwatorsko-naprawcza jest stanowczo za mała. Brakuje trzech pracowników, niebawem będzie ich potrzeba więcej, gdyż na Gołębiowie wkrótce ruszy 200 dźwigów.

A co na ten temat mówią w innych spółdzielniach gdzie lokatorzy co miesiąc uiszczają opłatę za to, by na 10 piętro nie wchodzić piechotą?

Kierownik działu administracyjnego SM „Budowlani" nie jest zadowolony ze współpracy z ZRB.

— Mamy 88 dźwigów — stwierdza — za konserwację każdego z nich płacimy miesięcznie 1800-1920 zł. W skali roku jest to kwota około 1,2 mln zł. Szczególnie stare windy psują się często i są przypadki długiego oczekiwania na ich naprawę. Znacznie lepiej byłoby dla nas gdybyśmy mieli własną ekipę.

Jolanta Pszczoła — zastępca kierownika zakładu gospodarki mieszkaniowej „Ustronia" jest odmiennego zdania.

— Mamy 126 wind i nie notujemy większych skarg na ich funkcjonowanie. Uważam ponadto, że łatwiej nam wymagać od fachowego wykonawcy realizacji zleceń.

Niewątpliwie łatwiej, tylko czy skuteczniej?!

Wiceprezes SM „Nasz Dom" **Marek Świerczyński** — również nie uważa sytuacji za alarmującą.

— Nasi lokatorzy dysponują 62 dźwigami, które są w razie potrzeby naprawiane przez pogotowie techniczne ZRB. Do ich pracy nie mamy zastrzeżeń. Dłuższe przestoje zdarzają się tylko sporadycznie i wynikają z niewłaściwej eksploatacji.

A więc winni... mieszkańcy? Nie otrzymaliśmy więc odpowiedzi na pytanie jak obecny stan poprawić. „Ustronie" i „Nasz Dom" są pełne optymizmu, a rzeczywistość jest o wiele smutniejsza.

Lokatora nie interesuje kto naprawia jego windę. Ważne, by trwało to szybko i by zajmował się tym fachowiec. W wielu miastach załatwiono tę sprawę w ten sposób, że konserwacją dźwigu zajmuje się po prostu przeszkolony w tym celu jeden z mieszkańców bloku. Czy nie można tego zastosować w Radomiu?

Problem naprawy wind jest wciąż aktualny i czeka na definitywne rozwiązanie.

W. OZIMEK

„Pan Jowialski"

„Pan Jowialski" Aleksandra Fredry to najnowsza premiera Teatru Powszechnego im. Jana Kochanowskiego w Radomiu. Po raz pierwszy wystawiono tę sztukę 10 maja 1835 roku w warszawskim Teatrze Wielkim, liczy sobie ona zatem lat blisko sto pięćdziesiąt... Role tej komedii również obrosły tradycją. W Radomiu odtwarzają je **Jerzy Wasiluczyński, Magdalena Radłowska, Ewa Pietras, Maria Chruścielówna, Konrad Fulde i Jerzy Głębowski.** Jak? — ocenią widzowie. Warto także przyjrzeć się uroczej scenografii **Karola Jabłońskiego,** przedstawiającej okolicę szlacheckiego dworku: studzienny żuraw, obrosłą winoroślami altankę... Jedno jest niezaprzeczalne: to przedstawienie należy koniecznie obejrzeć. Polecamy je głównie młodzieży.

(bk)

Na zdjęciu: Pan Jowialski — Jerzy Wasluczyński i pani Jowialska — Magdalena Radłowska.

Fot. W. Słomka

Interwencje „Słowa"

A co z resztą?

W samym centrum Radomia, przy ul. M. Curie-Skłodowskiej 17/19 znajduje się kamienica, o której lokatorzy mówią — zapomniana. Jej mieszkańcy od dłuższego czasu próbują zainteresować swoimi problemami różne czynniki; interweniowano u właścicielki posesji, w Miejskim Zarządzie Dróg i Mostów, Wydziale Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska UM. Sprawą rzekomo zainteresowano się, ale efektów jak do tej pory nie widać. Tymczasem...

Kamienica już dawno przeznaczona była do rozbiórki, jako nadmiernie zniszczona. Ostatni remont przechodziła w 1939 r. Teraz jej stan — ze zrozumiałych względów — uległ dalszemu pogorszeniu.

Największym jednak utrapieniem lokatorów jest dojście do posesji, a właściwie... jego brak. Od dwóch prawie lat teren zalega glina, którą zwieziono na polecenie gospodyni domu. Podobno miał tam powstać klomb. Mieszkańców kamienicy dziwi jednak wybór miejsca. Przejeżdżają bowiem tędy — bo muszą przejeżdżać — samochody dostawcze do znajdującego się sklepu spożywczego oraz wozy MPO. Utworzyły one wysokie koleiny. Podczas roztopów ludzie grzęzną w błocie. Sytuację potęguje zatkany ściek, o którego naprawę również nie można się doprosić. Od grudnia ub. roku w domu ludzie są praktycznie pozbawieni dopływu wody. Noszą ją z sąsiedniej posesji. Cierpliwość mieszkańców pomału wyczerpuje się.

Zaświtała ostatnio mała nadzieja na ulżenie ich losowi po otrzymaniu odpowiedzi na pismo, które wcześniej wystosowali do Wydziału Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska. Otóż administracja zobowiązana została do naprawy instalacji wodociągowej i szaletu. A co z resztą?

(zp)

W Iłży

Oczyszczalnia ścieków nadal w sferze marzeń

Projekt wzniesienia w Iłży oczyszczalni ścieków przez długie lata pozostawał w sferze marzeń, gorących dyskusji i usilnych zabiegów o jego realizację, podejmowanych przez miejscowe władze. O pilnej potrzebie takiego tutaj obiektu nie należy nikogo przecież przekonywać. Wystarczy jedynie wspomnieć, że ścieki miejskie bardzo skutecznie zatruwają przepływającą przez miasto Iłżankę. Toteż wprowadzenie w 1979 r. I etapu tej inwestycji do planu było zapowiedzią, że i II etap rychło doczeka się urzeczywistnienia.

W pierwszej kolejności przystąpiono do budowy kolektora sanitarnego. Co zatem w ciągu trzech lat zrobiono? Są już gotowe trzy jego odcinki, o łącznej długości 2,5 km. Niestety, pojawiły się nieprzewidziane kłopoty natury technicznej.

Otóż kolektor — zgodnie zresztą z dokumentacją — ma przebiegać przez wąskie uliczki zabytkowej części miasta, położonej na tzw. kurzawce, bardzo utrudniającej wykonywanie robót ziemnych. Jakie zatem wyjście? Specjaliści orzekli, że kanał należy ułożyć na palach, których jednakże nie wolno — jak się tradycyjnie to robi, gdyż groziłoby uszkodzeniem domów — wbijać, lecz wkręcać w sypki grunt. Jedno z przedsiębiorstw zgłosiło nawet swoje usługi, ale cena — 15 mln zł — jaką zaproponowało okazała się zbyt wygórowana. Toteż zrezygnowano z tej oferty.

Kolejnym realizatorem tych specjalistycznych robót ma być krakowskie „Hydrocentrum". Wkrótce mają się w tej sprawie rozpocząć rozmowy. Jednakże ich sfinalizowanie może napotkać kolejną przeszkodę, tym razem finansową. Trudności gospodarcze, a co za tym idzie znaczne ograniczenia wydatków na inwestycje, mogą swym zasięgiem objąć i opóźnić kontynuowanie tych właśnie robót. Choć władze miejskie nie ustają w wysiłkach, aby do tego nie doszło. Iskierka nadziei jeszcze się tli.

Tymczasem do istniejących już odnóg kolektora podłączane jest osiedle domów jednorodzinnych. Nieco wcześniej uczyniono to z blokami administrowanymi przez Spółdzielnię Mieszkaniową i ADM. Należy dodać, że w drugiej kolejności miał być budowany najważniejszy obiekt całego przedsięwzięcia inwestycyjnego — o łącznej wartości kosztorysowej około 70 mln zł — oczyszczalnia ścieków. Jaki będzie dalszy jej los? Czas pokaże.

(ber)

Piątek, 12 bm., godz. 11—12.30

Telefony nr 237-36 i nr 290-64

Jak już informowaliśmy redakcje „Życia Radomskiego" i „Słowa Ludu" postanowiły dla umożliwienia bliższego kontaktu obywateli z przedstawicielami władz w załatwianiu różnych spraw prowadzić sondy przez telefon.

W lutym w redakcji „Życia Radomskiego" mieszkańcy Radomia i województwa mieli okazję wymienić uwagi na temat budownictwa mieszkaniowego, osiedlowego i indywidualnego, a także gospodarki komunalnej. Zapraszamy do udziału w drugiej z kolei sondzie, która tym razem odbędzie się 12 bm. w redakcji „Słowa Ludu".

Zamierzamy podjąć dysputę dotyczącą problemów handlu i usług. Spodziewamy się poruszenia wielu spraw związanych z zaopatrzeniem w artykuły pierwszej potrzeby, ze sprzedażą artykułów reglamentowanych i m.in. wciąż tak żywo dyskutowanej kwestii rozprowadzania talonów na obuwie. Oczekujemy propozycji odnośnie dni i godzin otwarcia placówek handlowych, lokalizacji sklepów a wreszcie funkcjonowania drobnej wytwórczości i usług — jakości i terminowości napraw itp.

Na pytania odpowiadać będą dyrektorzy Wydziału Handlu i Usług oraz Przemysłu Drobnego i Rzemiosła UW, a także dyrektorzy przedsiębiorstw handlowych i usługowych.

Będzie można również rozmawiać z wicewojewodą Wawrzyńcem Pietruszką, odpowiedzialnym za ten resort. Pytania i uwagi można kierować także listownie pod adresem „Słowa Ludu" 26-600 Radom, ul. Słowackiego 1.

Jedno w budowie — drugie w planach

Tak zwany stan surowy „zamknięty" osiągnęło wznoszone w Szydłowcu przedszkole typu „ciechanów". Realizowane jest ono z pomocą miejscowych zakładów, zaś roboty instalacyjne ma przejąć w marcu RPRI. Władze miasta liczą, że przy dobrym tempie prac wykończeniowych, w nowym roku szkolnym placówka przyjmie już dzieci.

O drugim przedszkolu, planowanym w osiedlu Wschód, ciągle się tylko mówi. Dość długo — i za długo. Wykonawca — Szydłowiecka Spółdzielnia Pracy czeka na zawarcie odpowiednich umów pomiędzy Wojewódzką Dyrekcją Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich a Spółdzielnią Mieszkaniową.

DROBIAZGI...

● Po zlikwidowaniu sklepu „1001 drobiazgów" przy ul. Żeromskiego 11, „rozmnożyły się" w mieście prywatne punkty sprzedaży o podobnym profilu działalności. W jednym z nich przy ul. Struga 20, można nabyć wiele poszukiwanych artykułów pochodzenia krajowego i zagranicznego. Obok dużego wyboru szamponów, znajdują się tu dżinsy, sweterki, żyletki, mydełka, a także... telefon w stylu retro.

Spacerkiem po Radomiu

Spośród tych wszystkich drobiazgów kupujących odstrasza tylko jeden — ceny.

„FORTUNA"

● Po długiej nieobecności, obok „Sezamu" znowu pojawił się „maluch", oblegany przez miłośników „Fortuny". Kuszeni wygraną, nabyliśmy dwa losy. Po ich rozwinięciu okazało się, iż w poprzek szczęścia stanął tylko jeden numer: albo o jeden za mało, albo o jeden za... dużo.

No cóż, fortuna na czterech kółkach się toczy... (ryb)

Wreszcie koniec budowy

Wiadukt przy ul. Żeromskiego ma być gotowy w lipcu

Budowa wiaduktu przy ul. Żeromskiego przejdzie zapewne do historii. Ale nie zapisze się, niestety „złotymi zgłoskami".

Na budowie wiaduktu. Fot. A. Żuchowski

Mimo że prace rozpoczęto na początku lat 70, praktycznie przystąpiono do nich w połowie 78 r. I ten rok powinien być uważany za początek robót — twierdzi kierownik budowy **Bogdan Nagoś.**

Różne były przyczyny takiego stanu: brak wykonawcy, zmiana priorytetów itd. Dość powiedzieć, że w tym czasie powstały inne obiekty, a wiadukt czekał.

Wszystko wskazuje jednak, że wreszcie w tym roku zostanie oddany do użytku. Zakończenie robót przewidywane jest na wrzesień. Główny wykonawca — Kieleckie Przedsiębiorstwo Robót Mostowych — stara się przyspieszyć tempo tak aby już w lipcu mogły przejechać pierwsze samochody.

Czy jest to realne? Obecnie trwają główne prace przy betonowaniu wiaduktu. Zdaniem kierownika budowy, powinny one zostać zakończone w tym miesiącu. W kwietniu planuje się przystąpienie do robót izolacyjnych. Jeżeli oczywiście będą materiały. Do wykonania tego zadania budowlani potrzebują bowiem 20 tys. m kw. papy. Władze miasta obiecały pomoc.

Do rozwiązania pozostaje jeszcze sprawa krawężników. Projekt przewidywał, że będą kamienne, wykonawca proponuje betonowe. W tej sprawie trwają rozmowy między inwestorem a użytkownikiem.

Spodziewamy się, że budowlani uporają się ze wszystkimi problemami i jeżeli nie w lipcu, to na pewno we wrześniu będziemy mogli korzystać z nowego wiaduktu. Skróci on drogę ze śródmieścia na Sadków, a także przybliży inną z dzielnic — Glinice. (zp)

Harcerskie Pogotowie Zimowe, czyli... pochwalić każdego

Na harcerzach można polegać; zawsze spieszą z pomocą potrzebującym. Wiele osób, szczególnie starszych, mogło przekonać się o tym podczas tegorocznej zimy, jako że ludziom w podeszłym wieku ta pora roku najbardziej daje się we znaki.

Naczelnik ZHP w listopadzie ub. roku wydał specjalny rozkaz o utworzeniu Harcerskiego Pogotowia Zimowego. Cel i zadania — opieka nad ludźmi starszymi, samotnymi. Radomscy harcerze żywo zareagowali na ten apel. Przeprowadzono zwiady terenowe celem wyszukania osób potrzebujących pomocy. Z meldunków wynika, że opieką objęto około 150 osób. Każdy szczep troszczy się o kilku starszych mieszkańców dzielnicy.

— Codzienne zakupy podstawowych artykułów żywnościowych, noszenie opału, sprzątanie mieszkań i inne drobne prace domowe, to podstawowe zajęcia wykonywane przez drużyny harcerskie i zuchowe — informuje harcmistrz — Ewa Kolętko.

Np. harcerze ze Szkoły Podstawowej nr 1 w ramach ZHP udzielili doraźnej pomocy czterem osobom, dwie z ul. Okrzei objęto stałą opieką. Zorganizowano zbiórkę węgla, naprawiono płot, uszczelniono mieszkanie, narąbano drewna. Druhny i druhowie ze szkoły nr 34 udzielają pomocy dwóm starszym kobietom: myją podłogi, sprzątają, robią małe przepierki, czytają książki, itd.

Czasami ludzie odmawiają przyjęcia pomocy twierdząc, że opiekują się nimi sąsiedzi, rodzina. Zdarzają się jednak przypadki, że harcerze muszą zastąpić tych, dla których inni, często dobrze sytuowane dzieci, nie mają czasu.

Radomscy harcerze nie pozostali również obojętni na alert naczelnika ZHP w związku z powodzią. Realizują zadania alertowe, młodzież w mundurach wykazała dużo obywatelskiej odpowiedzialności i zrozumienia dla dotkniętych klęską. Zebrano około 250 tys zł oraz wiele darów rzeczowych, odzieży, środków higieny itp.

— Nie chcemy nikogo wyróżniać, należy pochwalić każdego. Nie chodzi przecież o rywalizację, ale o postawę i zaangażowanie — mówi Ewa Kolętko.

(zp)

Kozienicka „maskotka"

DO BOGATEGO spisu „historycznych" budowli na terenie województwa dodać można jeszcze jedną pozycję, tym razem z Kozienic. Przychodnia Rejonowa przy ul. Sienkiewicza rodzi się wyjątkowo opornie. Roboty trwają tam od co najmniej pięciu lat. Kozienicki „Beton-Stal", główny wykonawca obiektu nie kwapi się jednak z przyspiesze[niem] robót. Przysłowiowe trudności obiektywne znajdą się przecież zawsze. Najpierw nie było wykonawcy na prace instalacyjne. Teraz gdy podobno znalazł się ktoś chętny, nie widać aby traktował swoje zadanie na serio. Okazało się także, że sprawę pokpili i inni. — Nie zgadzały się szczegóły w dokumentacji technicznej. — Elektrycy nie dogodzili ponoć hydraulikom i odwrotnie.

Plac budowy przy ulicy Sienkiewicza przez wiele miesięcy zdobiła bezczynna i nie używana przez nikogo maskotka — dźwig. Jego wysokie ramię miało być chyba dla wykonawców markowaniem, że na budowie coś się dzieje. Dla kozieniczan, jak twierdzą oni sami, był to „symbol niemocy „Beton-Stalu". Ciekawe tylko jak szanowne zapracowane przedsiębiorstwo wyliczało się z wykorzystania sprzętu?

(anw)

Jest autobus!

Plik korespondencji, jaki nadszedł do redakcji po zamieszczeniu informacji na temat odwołania autobusu relacji — Przysucha—Końskie z godziny 8.00, świadczy, że jest to trasa ważna. Tym kursem dojeżdżały bowiem dzieci do szkoły w Ruskim Brodzie. Ostatni list, który przysłał **Stanisław Kucharski,** wicedyrektor ds. przewozów PKS w Końskich cieszy: „Pragniemy zakomunikować, że od 1 marca br. wznowiliśmy kursowanie autobusu relacji Przysucha—Końskie, odjazd z Przysuchy o godz. 8.00".

Odnośnie jednak postulowanej zmiany godziny odjazdu z 8.00 na godz. 7.45 PKS wypowiada się negatywnie: nie pozwala na to aktualny rozkład jazdy. Dyrekcja PKS prosi o dostosowanie zajęć w szkole do czasu kursowania autobusu.

(bk)

Co, gdzie, kiedy?

Dziś środa — 10 marca. Imieniny Cypriana, Marcelego. Słońce wschodzi — 6.03, zachodzi — 17.32.

RADOM

TEATR POWSZECHNY IM. J. KOCHANOWSKIEGO: „Pan Jowialski" — A. Fredry — g. 18.

KINA

„Bałtyk" — „Old Surehand" — jug. pan. kol. bo., g. 9, 11, 13 i 15. „Miłość ci wszystko wybaczy" — pol. kol. l. 12, g. 17 i 19.

„Hel" — „Porwany przez Indian" — NRD, l. 12, g. 9, 11 i 13. „Gorączka sobotniej nocy" — USA, l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.30.

MUZEA — WYSTAWY

Muzeum Okręgowe przy ul. Nowotki 12 — Galeria Malarstwa Polskiego XIX i XX wieku (wystawa stała). XXXVI Ogólnopolski Salon Zimowy Plastyki.

Muzeum Wsi Radomskiej — ul. Szydłowiecka 30 — Skansen bartniczo-pszczelarski czynny codziennie oprócz poniedziałków w godz. 9—15 (dojazd Pruszaków „17" i „5").

Biuro Wystaw Artystycznych — Dom Gąski i Dom Esterki. Wystawa plastyki i fotografii środowiska radomskiego, wystawa czynna codziennie w godz. 10—15.

APTEKI DYŻURNE: nr 67-018 pl. Konstytucji 5, nr 67-010, plac Zwycięstwa 10.

INFORMACJA służby zdrowia telefon 406-77.

Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym.

TELEFONY: Straż Pożarna 998, Pogotowie Ratunkowe — 999, Pogotowie Energetyczne — Radom — 991, Komenda MO — 251-38, Pogotowie Milicyjne — 997, Pogotowie Gazowe — 992, Informacja PKP 299-50, PKS — 267-76.

INFORMACJA o usługach — tel. 267-83.

POSTOJE TAKSÓWEK: ul. Grodzka — 220-52, pl. Konstytucji — 226-52, Dworzec PKP — 258-88, ul. Żwirki i Wigury — 418-10.

KINA

ZWOLEŃ: „Świt" — nieczynne.

PRZYSUCHA: „Zachęta" — „Śmiech na żywo" — fr. l. 16, g. 16 i 18.15.

GRÓJEC: „Odra" — „Old Surehand" — jug. bo., g. 15, 17 i 19.

SZYDŁOWIEC: „Górnik" — „Teść" — CSRS, l. 12, g. 16 i 18.

KOZIENICE: „Znicz" — „Gorączka sobotniej nocy" — USA, l. 15, g. 16.30 i 18.30.

Uwaga! Za ewentualne zmiany redakcja nie odpowiada.

Z takiej hodowli mięsa nie będzie

AKTUALNE zasoby ziemi w spółdzielniach kółek rolniczych (2962 ha) są wystarczające dla zapewnienia paszy dla wszystkich spółdzielczych chlewni (na 8420 sztuk) i obór (na 2404 sztuki). Pod warunkiem wszakże, iż wspomniane grunty orne będą należycie wykorzystane. Niestety, w tym zakresie są duże braki, tylko częściowo zawinione słabą jakością gleb i ich rozdrobnieniem. Nie mogą one również tłumaczyć plonów, które są osiągane w wielu spółdzielczych gospodarstwach. W Gaworzynie np. w gminie Iłża w ubiegłym — niezłym przecież roku — wymłócono z każdego hektara zbóż aż 11,5 kwintala ziarna! Zebrano 94 kwintale ziemniaków. Są niskie, oscylujące w granicach 30—60 proc. przeciętnych plonów w województwie, zbiory mieszanek pastewnych i kukurydzy. Osiągając takie wyniki w polu, trudno myśleć o wypełnieniu inwentarzem wszystkich obiektów. Tym bardziej iż są to często obiekty w miejscowościach, gdzie nie ma nadmiaru ziemi...

Na złe wyniki w hodowli rzutuje też jakość budynków inwentarskich, wadliwa ich eksploatacja i brak troski ze strony użytkowników. W niektórych nowych chlewniach i oborach powybijane są szyby, popsute, nie domykające się drzwi. Zwierzęta — bywa — trzymane są w temperaturach niewiele różniących się od zewnętrznych, źle karmione. Kontrole przeprowadzane przez pracowników UW wykazały np. iż buhaje w ZGR Ciepielów żywione są jedynie kiszonką i zatęchłą słomą, w Suchej natomiast cielęta poi się zimną wodą i karmi nie rozmrożoną kiszonką...

Jakie jest wyjście z tej niełatwej sytuacji? Podjęto działania wielostronne. Na bazie obiektu w Suchej wojewoda radomski postanowił utworzyć przedsiębiorstwo państwowe, a PGR w Starosiedlicach zaproponował przejęcie ZGR w Gaworzynie. Również WZKiOR zdecydował się na zmianę użytkowania niektórych obiektów oraz — wspólnie z Wojewódzkim Zarządem Inwestycji Rolniczych — przystąpił do szczegółowego rozliczania wykonawcy pod kątem zgodności wykonawstwa z dokumentacją projektową. Wydaje się jednak celowe, by WZKiOR zwiększył również nadzór nad wieloma SKR. W niektórych podległych jednostkach — co potwierdziły kontrole i prowadzone aktualnie dochodzenia prokuratorskie — dzieją się rzeczy, których trudno nie nazwać skandalicznymi.

(woj)